



EGZEMPLARZ REGIONALNY

Litania do Najświętszego  
Serca Pana Jezusa

s. 7

Kto mnie widzi, widzi Ojca  
Zajęcia z ikonografii

s. 9

Kiedy czynimy  
znak krzyża z wiarą...

s. 14

Wolontariat  
ŚDM 2016!

s. 19



## Budowanie Kościoła Domowego

s. 4

**Dodatek specjalny**  
Modlitwy przed i po posiłku





## Komentarz do papieskich intencji Apostolstwa Modlitwy na miesiąc czerwiec 2014

KS. MARCIN KOŁODZIEJ

### Intencja ogólna

**Aby osoby bezrobotne znalazły wsparcie i zatrudnienie, którego potrzebują, by godnie żyć.**

W Piśmie Świętym czytamy, że *Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał* (Rdz 2, 15). Od początku w nasze życie Bóg wpisał pracę. Dzięki niej uświadamiamy sobie naszą godność. Ona pomaga nam w samorealizacji. Ale praca jest także w jakimś sensie służbą wobec Boga oraz kontynuacją Jego dzieła. To Bóg dał nam ziemię, którą możemy uczynić ją sobie poddaną właśnie poprzez wykonywaną przez nas pracę (por. Rdz 1, 28). Psalmista mówi: *Człowiek wychodzi do swojej pracy, do trudu swego aż do wieczora* (Ps 104, 23). A zatem ludzka praca tak samo chwali Boga, jak całe stworzenie, bo jest przeciwieństwem jego częścią. Stąd ważna jest praca w życiu człowieka, można nawet powiedzieć, że czyni go naprawdę szczęśliwym. Ojciec święty Franciszek w kazaniu wygłoszonym 1 maja ubiegłego roku podczas porannej Mszy świętej w Domu św. Marty powiedział: *Nie można określić jako sprawiedliwe takie społeczeństwo, które nie daje wszystkim pracy lub wyzyskuje pracujących. Praca daje nam godność! Ten, kto pracuje, ma szczególną godność, godność osoby: mężczyzna i kobieta pracujący są ludźmi posiadającymi godność.*



**Nie można określić jako sprawiedliwe takie społeczeństwo, które nie daje wszystkim pracy lub wyzyskuje pracujących.**

Papież Franciszek

*Natomiast ci, którzy nie pracują, pozbawieni są tej godności. Jest jednak tak wiele osób, które chcą pracować, a nie mogą. Obciąża to nasze sumienie, bo kiedy społeczeństwo jest zorganizowane w taki sposób, że nie każdy ma możliwość pracy, żeby być namaszczone mi godnością pracy, to takie społeczeństwo nie funkcjonuje dobrze: nie jest sprawiedliwe! Sprzeciwia się samemu Bogu, który chciał, aby nasza godność od tego zaczynała. Papież przypomniał wówczas naukę płynącą z Biblii, że nie władza, pieniądze, czy kultura, ale właśnie praca nadaje człowiekowi godność. Dlatego modląc się w intencji ogólniej zaproponowanej na ten miesiąc, warto zauważyć wszystkich bezrobotnych, którzy są nie mają możliwości odkrywania swojej godności dzięki pracy i prosić Boga, aby osoby pozbawione zatrudnienia, mogły je znaleźć, a dzięki temu godziwie żyć.*

### Intencja misyjna

**Aby Europa odnalazła swoje chrześcijańskie korzenie dzięki świadectwu wiary wierzących.**

Jest takie głębokie znaczeniowo słowo w języku łacińskim, jak *radix*. Oznacza ono korzeń. W języku polskim używa się przymiotnika *radykałny*. Pochodzi on właśnie od tego łacińskiego *radix*. Jakie to są osoby *radykałne*? Te, które starają się wracać do korzeni, do swoich źródeł. Warto zastanowić się, jakie korzenie ma Europa. Czy chrześcijaństwo, które ją ostatecznie ukształtowało, znajduje się dziś na poczesnym miejscu? Św. Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji *Ecclesia in Europa* napisał o naszym kontynencie: *Chciałbym przypomnieć utratę pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię (...) Oczywiście na kontynencie europejskim nie brak cennych symboli chrześcijańskiej obecności, ale wraz z powolnym, stopniowo wkraczającym zeświecczeniem, powstaje niebezpieczeństwo, że staną się one jedynie pamiątkami przeszłości (nr 7). Gdy patrzemy na kraje Europy Zachodniej, możemy nabrać przekonania, że słowa papieża w jakimś sensie się sprawdzają. Są bowiem ludzie, którzy faktycznie żyją, jakby Boga nie było. Zapomnieli o Jezusie Chrystusie. Chrześcijaństwo przestało być dla nich źródłem. A przecież poucza nas św. Paweł: *Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! On według Ewangelii mojej powstał z martwych (...) Nauka to zasługująca na wiarę: Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wspólnie z Nim i żyć będziemy. Jeżeli trwamy w cierpliwości, wspólnie z Nim też królować będziemy. Jeżeli się będziemy Go zapierali, to i On nas się zaprze. Jeżeli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego* (2 Tm 2, 8. 11-13). Trzeba chętnie wracać do nauczania św. Jana Pawła II. Zostawił nam potężną spuściznę, dzięki której stanie się możliwy powrót Europy do korzeni. W liście apostolskim z 1999 roku, ogłaszającym św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża współpatronkami Europy papież napisał: *Niechaj zatem wzrasta Europa, niech się rozwija jako Europa ducha, idąc śladem swojej najlepszej tradycji, której najwznioślejszym wyrazem jest właśnie świętość. Gdyby Europa mylnie utożsamiała zasadę tolerancji i szacunku dla wszystkich z obojętnością etyczną i sceptycyzmem wobec nieodzownych wartości, wesłaby na niezwykle niebezpieczną drogę, na której prędzej czy później pojawiłyby się pod nową postacią najbardziej przerażające widma z jej przeszłości. Wydaje się, że kluczową rolę w zażegnaniu tej groźby znów odegra chrześcijaństwo, które niestrudzenie wskazuje ludziom horyzont idealów. Dlatego podejmując intencję misyjną, prosimy w ufnej modlitwie, aby nie zabrakło na naszym kontynencie świadków wiary, którzy pomogą Europie dostrzec na nowo jej chrześcijańskie korzenie.**



Drodzy Czytelnicy!

Drogie Rodziny!

Papież Franciszek w homilii wygłoszonej podczas Mszy św. kanonizacyjnej Jana Pawła II powiedział: *W tej posłudze Ludowi Bożemu św. Jan Paweł II był papieżem rodziny. Kiedyś sam tak powiedział, że chciałby zostać zapamiętany jako papież rodziny. Chętnie to podkreślam w czasie gdy przeżywamy proces synodalny, któremu na pewno On z nieba towarzyszy i go wspiera.*

Rodzina zawsze była i jest wielką wartością, ponieważ jest domowym sanktuarium Kościoła. 25 lutego papież Franciszek opublikował swój list do rodzin. Czytając ten szczególny apel można naocznie przekonać się, jak wielką wagę przywiązuje Kościół w osobie obecnego papieża wyzwaniom, które stawia przed rodziną współczesny świat. Modlitwa rodzin ma wspomóc nie tylko październikowe spotkanie biskupów poświęcone tej problematyce, ale także zgromadzenie zwyczajne w 2015 r. i wrześniowe spotkanie rodzin w Filadelfii. [...] *Drogie rodziny, Wasza modlitwa w intencji Synodu Biskupów będzie cennym skarbem, który ubogaci Kościół. Dziękuję Wam i proszę Was o modlitwę również za mnie, abym mógł służyć Ludowi Bożemu w prawdzie i miłości. Niech Wam wszystkim towarzyszy opieka Najświętszej Maryi Panny i świętego Józefa, i niech Wam pomaga podążać razem w miłości i wzajemnej służbie. Z całego serca przyzywam Bożego błogosławieństwa dla każdej rodziny.*

Zachęcamy do modlitwy w intencji Synodu oraz do podejmowania działań, by rodziny stawały się coraz bardziej domowym Kościołem.

ks. Zbigniew Stokłosa

## SPIS TREŚCI

- 4 Budowanie Kościoła Domowego
- 7 Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa
- 9 Kto mnie widzi, widzi Ojca Zajęcia z ikonografii
- 14 Kiedy czynimy znak krzyża z wiarą...
- 16 Kolonie Caritas spełniamy marzenia wielu dzieci
- 18 Ateizm
- 19 Wolontariat ŚDM 2016!
- 20 IV Festiwal Piosenki Religijnej
- 22 Święta Maria od Wcielenia urszulanka, misjonarka, mistyczka
- 25 Łaskami słynąca figura Pana Jezusa Nazarejskiego w Krzeszowie
- 26 Krzyżówka

## POLECAMY



Budowanie Kościoła Domowego  
s. 4



Kto mnie widzi, widzi Ojca - zajęcia z ikonografii  
s. 9

**Nowe Życie**

dolnośląskie pismo katolickie  
ISSN 0233-4367  
Wydawca:  
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny:  
ks. Zbigniew Stokłosa  
Sekretarz redakcji:  
Anna Witowska  
Korekta:  
Joanna Stefańczyk  
Grafika:  
Juliusz Walaszczyk

Adres redakcji:  
ul. Katedralna 13  
50-328 Wrocław, tel. 71 327-11-16  
Serwis internetowy:  
www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl  
Adres e-mail:  
nowezycie@archidiecezja.wroc.pl  
Nakład: 9500 egz.

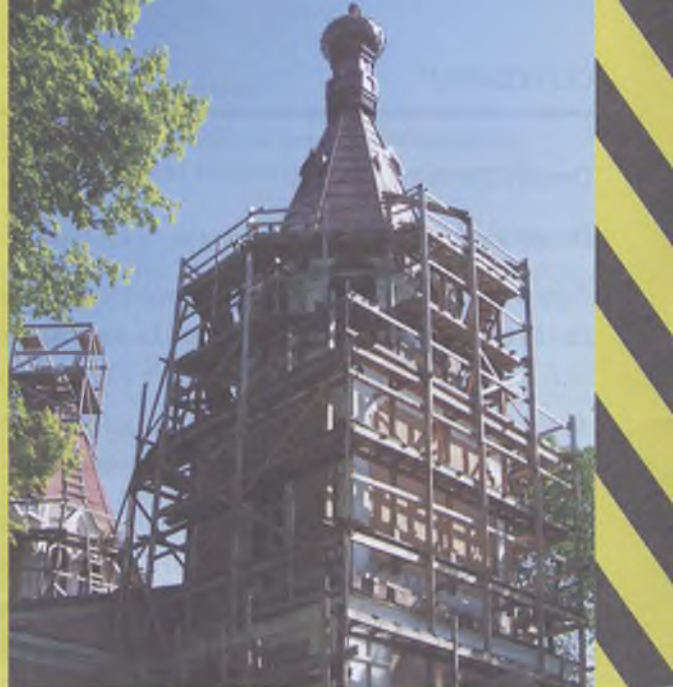
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Na okładce: Acheiropoietos, Keramion, ok. XII w. szkoła nowogrodzka Galeria Trietiakowska w Moskwie.



# BUDOWANIE KOŚCIOŁA DOMOWEGO

część 1



REDAKCJA NOWEGO ŻYCIA



KS. ALEKSANDER RADECKI

Wobec niezwyklej wprost ataków, wymierzonych w kierunku rodziny i jej zadań oraz kwestionowania świętej instytucji sakramentalnego małżeństwa, przywołajmy jedną z wypowiedzi Vaticanum II, która jest fundamentalna dla naszych rozważań: „Rodzina chrześcijańska, ponieważ powstaje z małżeństwa, będącego obrazem i uczestnictwem w miłosnym przymierzu Chrystusa i Kościoła, przez miłość małżonków, ofiarną płodność, jedność i wierność, jak i przez miłosną współpracę wszystkich członków, ujawniać będzie wszystkim żywą obecność Zbawiciela w świecie oraz prawdziwą naturę Kościoła” (KDK 48; zob. także Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 21).

Gdybyśmy zakwestionowali nadprzyrodzony – wręcz Boski – element konstytutywny małżeństwa, niemożliwe byłoby rozumienie zadań tej wspólnoty i domagania się, by rodzina stawała się domowym Kościołem. „Rodzice winni być kapłanami domowego ogniska, gdyż to oni skupiają w sobie zarówno władzę wrodzoną,

jak i chrześcijańską odpowiedzialność. Współpracując z Bogiem, mają wychowywać swoje dzieci na uczniów Chrystusa, a tym samym budować Kościół. A skoro dom rodzinny ma być małym Kościołem, to zadaniem rodziców ma być sprawowanie czegoś w rodzaju liturgii domowej. Będzie ona obejmowała modlitwę w rodzinie, spotkania rodzinne, łączność życia rodzinnego z życiem Kościoła zarówno powszechnego, jak i lokalnego” (R. Słowiak).

## Z POKOLENIA NA POKOLENIE

I jeszcze jeden maleńki cytat z niezliczonych wypowiedzi św. Jana Pawła II, który – miejmy nadzieję – był, jest i powinien pozostać wielkim autorytetem: „Ewangelizacja rodzinna jest ogniwem podstawowym, ponieważ jest miejscem, w którym człowiek po raz pierwszy słyszy Dobrą Nowinę o Chrystusie. Właśnie dzięki rodzinie ta nowina w tak prosty, a zarazem cudowny sposób przechodzi z pokolenia na pokolenie” (Audiencja Generalna z dnia 3 I 1979 r.).

Aby jednak tak się stało, Pan Bóg musi na nowo wrócić na należne mu w naszym Kościele domowym pierwsze miejsce po to, by wszystko powróciło nareszcie na swoje miejsce.

Dla jednych Czytelników temat „Kościół domowy” jest czymś oczywistym, gdyż znają tę rzeczywistość i uczestniczą w niej „od zawsze” (to grupa szczęściarzy). Druga grupa – wprost przeciwnie: nie rozumie tego pojęcia, gdyż ludzie ci pozbawieni zostali tego skarbu. Trzecia grupa to osoby, które trochę wiedzą, a trochę nie wiedzą. A skoro tak, to propozycja jest następująca: Grupa I – czyta, poprawia, uzupełnia i przekazuje swą wiedzę bliźnim; grupa II – uważnie czyta kolejne artykuły i pyta do skutku tych, co wiedzą; grupa III – przeprowadza swoisty remanent, a w razie potrzeby koryguje i uzupełnia swoją wiedzę lub/i odrzuca błędne teorie. A wszyscy – prosimy o światło Ducha Świętego, by nam dał nie tylko zrozumieć, o co chodzi, ale pomógł rzeczywiście utworzyć Kościół domowy, zapraszając doń Jezusa, domowników i wszystkich, którzy te nasze wspólnoty nawiedzą.

A kto to jest Kościół domowy? Kościół to mistyczne ciało Chrystusa – Kościół to Chrystus; stąd Kościół domowy stanowi podstawową wspólnotę, wznoszoną na fundamentie sakramentów chrztu, bierzmowania i małżeństwa. Inaczej mówiąc: Kościół domowy to forma wcielenia Kościoła powszechnego w miniaturze w konkretne życie społeczne. Wła-



śnie dzięki Kościołowi domowemu powszechny Kościół Chrystusowy wnika głęboko w ludzką rzeczywistość. Tę wspólnotę tworzą wszyscy członkowie rodziny – nawet wtedy, gdy niektórzy z nich nie są tego faktu świadomi lub nie chcą go uznać.

Dlaczego to wszystko jest takie istotne? Bo wszelkie kłęski i problemy społeczne mają swe źródło w rodzinie. Choruje rodzina – zachorują wszyscy! Jakie rodziny – takie społeczeństwo, taki – w wymiarze ludzkim – cały Kościół.

A jak się to robi w konkretach? Temu poświęcone będą kolejne artykuły proponowanego cyklu. Powiedzmy od razu: chodzi o proces, który ma trwać przez całe życie i obejmuje wszystkich członków rodziny. Rzecz w tym, by w miarę upływu lat i zdobywania wiedzy oraz doświadczeń, następowało pogłębianie i ożywianie tej świadomości.

## TEOLOGIA RODZINNEGO STOŁU

Swego czasu podczas przygotowywania narzeczonych do zawarcia sakramentu małżeństwa zadałem pytanie: jaki sprzęt wydaje się wam najważniejszy w waszym domu? Odpowiedzi były najróżniejsze: lodówka, telewizor, łóżko... Niestety, nikt z obecnych na tym spotkaniu nie wymienił... stołu! Czy dlatego, że to było dla nich zbyt oczywiste, czy przeciwnie – już tego mebla nie znali, nie używali i nie potrzebowali?

Stół. Solidny, duży, ustawiony w centralnym miejscu pokoju. Jego zadania są tak „oczywiste”, że aż... trudne do wyliczenia i zrealizowania – ale spróbujmy:

- Gromadzić ludzi, związanych więzami pokrewieństwa, przyjaźni czy sąsiedztwa przy wspólnych posiłkach.
- Stanowiąc podstawowe i „uroczyste” zarazem miejsce dialogu domowników i zapraszanych przez gospodarzy gości.



JOANNA STEFANCZYK

**Rodzice winni być kapłanami domowego ogniska, gdyż to oni skupiają w sobie zarówno władzę wrodzoną, jak i chrześcijańską odpowiedzialność. Współpracując z Bogiem, mają wychowywać swoje dzieci na uczniów Chrystusa, a tym samym budować Kościół.**

- Jednoczyć rodzinę przy wspólnej modlitwie codziennej, a także w chwilach uroczystych (życie sakramentalne rodziny, święta); wtedy stół może „rosnąć” aż do najdosłowniej pojętej funkcji ołtarza.
- Być świadkiem negocjacji i aktów porozumienia w sytuacjach konfliktowych, miejscem podejmowania decyzji, dotyczących wspólnoty rodzinnej i poszczególnych jej członków.
- Jednoczyć ludzi przy godziwej rozrywce i zabawie.
- Pełnić funkcje „techniczne” podczas nauki, pracy.
- Być ozdobą domu oraz czytelnym symbolem jedności i siły rodziny, która ten mebel nie tylko posiada, ale umiejętnie z niego korzysta.

Co Wy na tę swoistą „litanię do stołu”, ludzie początku XXI wieku? Czy fakt, że ta „wyliczanka” może być bardzo daleka od rzeczywistości, jest wystarczającym usprawiedliwieniem dla zdeprecjonowania roli stołu i wręcz pozbycia się go w imię wygody, egoizmu, bezstresowego (!) for-

mowania sumienia własnego i innych? Jeśli w Waszym domu stół jest „od zawsze” i pełni należycie swoje zadania – uwielbiajcie Pana i dziękujcie Waszym rodzicom, który o ten domowy skarb zadbali. A jeśli jednak aż tak dobrze nie było, proponuję zapoznać się z poniższą „instrukcją użytkownika” stołu:

- Zadbaj najpierw o to, by stół z prawdziwego zdarzenia zaistniał i powrócił na należne mu miejsce w rodzinnym domu.
- Nie tylko „od wielkiego dzwonu” nakryj ten szacowny mebel pięknym obrusem, przystroj kwiatami, rozjaśnij blaskiem świecy czy lampki oliwnej.
- Używaj nakryć stołowych w pełnym asortymencie, nie chowając ozdoby „skorup” i sztuców jedynie dla gości.
- Wspólnie troszczcie się o przygotowanie posiłków i dostarczenie ich na stół.
- Wspólnie rozpoczynajcie posiłki – oczywiście poprzedzając tę czynność modlitwą.
- Podczas trwania posiłku pozbadź-





cie się „konkurencji” w postaci TV, radia, telefonów komórkowych (!) czy innych urządzeń grających.

- Do stołu zasiadajcie w kompletnym ubraniu, okazując sobie wzajemnie szacunek.
- Zadbajcie o miłą rozmowę, która polega na naprzemiennym słuchaniu i mówieniu wszystkich biesiadników.
- Razem zakończcie posiłek modlitwą i podziękowaniem tym, którzy go przygotowali.
- Wspólnie (szanując zasady sprawiedliwości społecznej) należy posprzątać po posiłku.
- Poza posiłkami warto nakryć stół odpowiednią serwetą (obruszem) i również ozdobić kwiatami.

Proste, oczywiste – tak, że aż szkoda miejsca na takie teksty, prawda? Ale... gdzie tak właśnie jest?

### „STOŁOWY” RACHUNEK SUMIENIA

Ta propozycja może wzbudzić spore zaskoczenie: rachunek sumienia ze stołem w tle? A jednak warto podjąć i taką próbę, zauważając przede wszystkim grzechy zaniedbania, które mogą przynieść nam wszystkim większe straty, niż można przypuszczać:

- Czy wierzysz, że stół jest/będzie w Waszym domu potrzebny i zrobisz wszystko, by ustawić go w najważniejszym miejscu?
- Czy naprawdę umiesz zachować się przy stole i ubrać się odpowiednio? W razie potrzeby poczytaj stosowną lekturę.
- Czy umiesz rozmawiać z najbliższymi w spokojny, serdeczny sposób?
- Czy stać Cię na to, by omawiając ważne kwestie, usiąść przy stole i prowadzić dialog, którego celem jest szukanie prawdy, a nie kłótnia i stawianie na swoim?
- Ile znasz gier i zabaw, jednoczących Waszą rodzinę przy stole w świąteczne popołudnia czy wolne wieczory?
- Czy jesteś w stanie obyć się bez telewizora czy radia podczas posiłków, spotkań rodzinnych, dialogu?
- Czy podczas posiłków, rozmów i wszelkich spotkań przy stole (także w restauracji, kawiarni) umiesz zrezygnować z używania telefonu komórkowego?
- Czy umiesz pięknie nakryć do stołu?
- Kto w Waszej rodzinie ma „pod sobą” gotowanie, sprzątanie i nakrywanie do stołu?
- Czy wiesz, jak się nakrywa stół

- **Czy umiesz rozmawiać z najbliższymi w spokojny, serdeczny sposób?**
- **Czy jesteś w stanie obyć się bez telewizora czy radia podczas posiłków, spotkań rodzinnych, dialogu?**
- **Czy dziękujesz Bogu i ludziom za podany do stołu posiłek?**
- **Czy nie marnujesz żywności, nie wyrzucasz jej na śmietnik? Umiesz rozpocząć krojenie nowego bochenka chleba znakiem krzyża?**
- **Czy dostrzegasz związek stołu domowego z ołtarzem w świątyni?**

- na Wigilię, czy znasz symbolikę wszystkich używanych wtedy rzeczy (potraw) i czy wiesz, dlaczego pozostawia się wtedy wolne miejsce przy tym stole?
- Czy umiesz przygotować stół na „kolędę” (wizytę duszpasterską), udzielanie sakramentu chorych czy sprawowanie Mszy św. w domu chorego?
- Czy dziękujesz Bogu i ludziom za podany do stołu posiłek?
- Czy nie marnujesz żywności, nie wyrzucasz jej na śmietnik? Umiesz rozpocząć krojenie nowego bochenka chleba znakiem krzyża, ucałujesz chleb, który upadł na podłogę?
- Czy dostrzegasz związek stołu domowego z ołtarzem w świątyni?

Być może w skrajnych sytuacjach owe sugestie i pytania mogą wywołać szok u niektórych domowników; radzimy zatem przygotować zestaw do udzielenia pierwszej pomocy: cierpliwość, spokojne wyjaśnienia, uśmiech, zachętę i... filiżankę dobrej herbaty.





## Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa

TEODOR SAWIELEWICZ

REDAKCJA NOWEGO ŻYCIA

**A**by dobrze zrozumieć Litanię do Serca Pana Jezusa, należy wspomnieć o okolicznościach, w których powstała i została rozpowszechniona. W 1720 roku Marsylię nawiedziła śmiertelna epidemia cholery. Dlatego biskup tego miasta, czynił wysiłki, aby pomóc duchowo swoim wiernym przez specjalne modlitwy błagalne i pokutę. Zarządził uroczyste poświęcenie swej diecezji Sercu Jezusowemu i wieczysty obchód święta ku Jego czci. W tych okolicznościach epidemia poczęła szybko ustępować. Biskup polecał modlić się różnymi formami kultu miłości Jezusa m. in. litanią. Autorką i przekazicielką tejże Litanii do Serca Pana Jezusa była s. Anna Magdalena Remusat. Po ustaniu zarazy marsylczycy odmawiali nadal tę litanię z wdzięcznością za ocalenie. Pod koniec XIX wieku kult rozciągnął się na cały Kościół. Ta forma modlitwy zawiera 33 wezwania, aby w ten sposób uczcić 33 lata ziemskiego życia Jezusa. Są one logicznie ułożone. Można wyróżnić trzy części litanii: pierwsza grupa wezwań dotyczy stosunku Jezusa do Ojca i Ducha Świętego, ukazane jest Serce Jezusa w relacji do całej Trójcy Przenajświętszej (1-7); druga dotyczy przymiotów Serca Je-

zusowego (8-16); trzecia grupa wezwań kładzie akcent na stosunek Boga do ludzi (17-33).

Wezwania litanii mają głębokie odniesienie do Pisma Świętego. Dla współczesnego człowieka serce jest synonimem uczucia, emocji. Jednak w Biblii słowo serce ma o wiele szersze znaczenie. Oznacza również siedlisko uczuć, ale ponadto serce jest ośrodkiem i źródłem myśli (Rdz 17, 17), decyzji, pragnień, poznawania (Rz 1, 24), refleksji i medytacji (Łk 2, 19) łaski, życia etycznego (cnót i wad), sumienia, pamięci (Pwt 4, 9; Prz 4, 21), jest miejscem naturalnego i duchowego oświecenia. Wynika to z faktu, że język hebrajski był ubogi w precyzyjne określenia władz zmysłowych i duchowych człowieka, dlatego za źródło działania rozumu, woli, pamięci, myśli, uczuć i zmysłów uważano serce w znaczeniu przenośnym. W powyższym kontekście bardziej zrozumiałe stają się wezwania litanijne takie jak np.

Serce Jezusa:

- sprawiedliwości i miłości skarbnico,
- dobroci i miłości pełne,
- cnót wszelkich bezdennej głębino,
- w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności,

- cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,
- źródło życia i świętości.

Jeśli często w sakramencie spowiedzi otrzymywaliśmy jakąś litanię do odmówienia, to może ona budzić skojarzenie kary. Może się w nas urodzić skrót myślowy: źle zrobiłeś – musisz odmówić litanię. Trudno o czynienie czegoś z SERCA jeśli wykonywane jest to za karę. Trudno o robienie czegoś z SERCA jeśli nie wiemy co czcimy, jeśli się nad tym nie zastanowimy, jeśli odczytamy tylko jakiś monotony ciąg powtarzających się wyrazów bez wnikania w ich treść. A przecież w Litaniu do Serca Jezusa czcimy nie tylko nieskończoną miłość Jezusa do nas. Czcimy serce Jezusa w znaczeniu przenośnym i dosłownym. Oddajemy cześć Miłości wiszącej na krzyżu, która z miłości do nas pozwoliła sobie przebić Serce (J 19, 33-34).

W objawieniu prywatnym św. Małgorzaty Marii Alacoque Jezus złożył obietnice dla czcicieli Jego Serca:

*Dam im łaski, potrzebne w ich stanie.  
Ustałę pokój w ich rodzinach.  
Będę ich pocieszał w utrapieniach.  
Będę ich pewną ucieczką w życiu,  
a szczególnie w godzinę śmierci.  
Będę im błogosławił w ich przedsięwzięciach.*



*Grzesznicy znajdą w moim Sercu źródło i ocean miłosierdzia.*

*Dusze oziębłe staną się gorliwymi.*

*Dusze gorliwe prędko dojdą do doskonałości.*

*Będę błogosławił domom, w których wizerunek Serca mojego będzie czczony.*

*Osoby, które będą to nabożeństwo rozszerzały, będą miały imię swoje wypisane w Sercu moim.*

*Dam kapłanom dar wzruszania serc nawet najzatwardziały.*

*W nadmiarze miłosierdzia Serca mojego przyrzekam tym wszystkim, którzy będą komunikować w pierwsze piątki miesiąca przez dziewięć miesięcy z rzędu w intencji wynagrodzenia, że miłość moja udzieli łaskę pokuty, iż nie umrą w mojej nielasce, ani bez sakramentów świętych, a Serce moje będzie im pewną ucieczką w ostatniej godzinie życia.*

Nie można być jednak zbyt naiwnym wnioskując z tych obietnic, że wystarczy jedynie odmawianie litanii, bądź uczestniczenie w Eucharystiach w pierwsze piątki miesiąca, aby dostać powyżej zapisanych łask. Prawdziwie czcić Serce Jezusa znaczy pozwolić Chrystusowi, aby On przemienił nasze serca na kształt Jego Serca. Istotą więc tej litanii jest akceptacja Bożego daru, dzięki któremu będziemy myśleć, kochać, poznawać, patrzeć na świat i ludzi, pamiętać i odczuwać tak, jak myślało, kochało, poznawało, patrzyło na świat i ludzi, pamiętało i odczuwało Serce Jezusa. Jest to wyrażone w aklamacji:

**K: Jezu cichy i pokornego serca.**

**W: Uczyń serca nasze według serca Twego.**

Warto więc ściągnąć pewną „patynę”, która mogła się nagromadzić na litanii, aby odkryć pod spodem „złoto” tej formy kultu Serca Jezusowego, czyli miłości Jezusa do nas. Litania, będąc modlitwą ustną, mającą pewną ustaloną formułę, powinna prowadzić do modlitwy wewnętrznej, czyli takiej, w której rozważamy treść odmawianej formuły, rozmawiamy o tych przemyśleniach z Bogiem i słuchamy głosu

Ducha Świętego, aby spotkać się z żywym Bogiem i zacieśnić z Nim więź. Jeśli skupimy się tylko i wyłącznie na poprawnym wypowiedaniu słów litanii pozostaniemy tylko na poziomie wypowiedania modlitwy. Słowa i formuły służą spotkaniu z osobą Boga, nie są zaś magiczną formułą, dzięki

której można automatycznie uprosić jakąś łaskę u Boga. Niech ten artykuł będzie propozycją do rozmyślenia nad trzydziestoma trzema pochwałami wypowiedzianymi przez nasze serca według myśli bł. Johna Newmana: „cor ad cor loquitur”.

**W 1720 roku Marsylię nawiedziła śmiertelna epidemia cholery. Dlatego biskup tego miasta, czynił wysiłki, aby pomóc duchowo swoim wiernym przez specjalne modlitwy błagalne i pokutę. Zarządził uroczyste poświęcenie swej diecezji Sercu Jezusowemu i wieczysty obchód święta ku Jego czci. W tych okolicznościach epidemia poczęła rychle ustępować.**





## KTO MNIE WIDZI, WIDZI OJCA

S. M. FELICYTA SZEWCZYK CSSE

*Z radością dziękujcie Ojcu,  
który was uzdolnił do uczestnictwa  
w dziele świętych w światłości.  
On uwolnił nas spod władzy ciemności  
i przeniósł do królestwa  
swego umiłowanego Syna,  
w którym mamy odkupienie  
- odpuszczenie grzechów.  
On jest obrazem Boga niewidzialnego  
(Kol 1, 12-15)*



Acheiropoietos, Keramion, ok. XII w. szkoła nowogrodzka  
Galeria Trietiakowska w Moskwie

W Starym Przymierzu istniał wyraźny zakaz przedstawiania Osoby Boga. Wcielenie Chrystusa daje nam możliwość, uprawnia nas do przedstawiania na obrazie Syna Bożego, jak to potwierdza św. Jan z Damaszku: *Niegdyś Bóg, który nie ma ani ciała, ani twarzy, nie mógł absolutnie być przedstawiany na obrazie. Ale teraz, gdy ukazał się nam w ciele i żył wśród ludzi, mogę przedstawić na obrazie to, co zobaczyłem z Boga... Z odsłoniętym obliczem kontemplujemy chwałę Pana.*

Św. Tomasz z Akwinu podkreśla, że obrazom nie oddaje się czci religijnej ze względu na nie same jako na rzeczy, ale dlatego, że prowadzą nas ku Bogu, który stał się człowiekiem. A zatem cześć obrazów jako obrazów nie zatrzymuje się na nich, ale zmierza ku temu, kogo przedstawiają.

Ikona łączy w sobie teologię i sztukę. Rosyjski teolog prawosławny Paul Evdokimov mówi, że *piękno ikony nie leży w jej wartości jako dzieła sztuki, ale w jej treści epifanicznej. Prawda uobecnia się i jaśnieje chwałą. Ikona*

*nigdy nie może być „ładna”, lecz będąc piękna, wymaga duchowej dojrzałości, by ją poznać.* Studiowanie ikony to nauka o Bożym obrazie w człowieku.

**Ikona nigdy nie może być „ładna”, lecz będąc piękna, wymaga duchowej dojrzałości, by ją poznać.**

### LITURGIA TWORZENIA IKON

W ikonie nie znajdziemy perspektywy - złudzenia głębi, iluzji trójwymiarowości, nie znajdziemy tam podobieństwa do realnego świata, jednak jej kontemplacja poprowadzi nas do prawdziwej głębi i poznania prawdy, abyśmy zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość

Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę (Ef 3, 18-19).

Ikona na desce jest symbolicznym przekazem tego, co dokonuje się w liturgii. Proces tworzenia ikony jest liturgią. To wznoszenie się z ciemności do światła. To uczestnictwo w światłości, którą symbolizuje złoto ikony.

Św. Jan Paweł II w swoim liście do Artystów wyjaśnia: *Sztuka ikonograficzna jest związana ze szczególnymi kanonami teologicznymi i estetycznymi oraz oparta na przeświadczeniu, że ikona jest poniekąd sakramentem. Uobecnia bowiem tajemnicę Wcielenia, w tym czy innym jej aspekcie, analogicznie do tego, jak uobecniają ją sakramenty. Właśnie dlatego piękno ikony można docenić przede wszystkim we wnętrzu świątyni, której półmrok rozjaśniony jest niezliczonymi odbłaskami płonących lamp. Sam Bóg daje człowiekowi uzdolnienie i wzbudza w nim pragnienie odtworzenia Swojego Oblicza w nim samym, dlatego nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele (2 Kor 4, 10).*





Z. ARBACZAK / MAFOP

Jak zatem poznać ikonę? Samo oglądanie to jeszcze mało. Przydatna jest także zdolność „rozumienia przez oczy”, którą można uaktywnić biorąc do ręki pędzel i wkroczyć na drogę kontemplacji malując osobiście obraz

### IKONOPISCY W SEMINARIUM

*Ze swej strony, o najmilszy, dobrze bacz, byś nie szczędził trudu, lecz staraj się jak najpilniej i najusilniej wyuczyć doskonale tej sztuki. Albowiem boskie to jest dzieło, ale i również od Boga zlecone.*

(Dionizy z Furny)

Od 15 marca 2014 alumni Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu zorganizowali zajęcia z ikonografii. Grupa liczyła 14 osób: Michał Adamiak, Paweł Andrejczuk, Marcin Bącela, o. dr Krzysztof Dorna SDS, Dawid Haszczuk, Maciej Janaszak, Sebastian Kocher, Rafał Michaelis, Andrey Podlubny, Łukasz Radomski, Daniel

Solarz, Dawid Szuba, Marcin Wachowiak, Dariusz Zysk.

Niektórzy z nich już wcześniej próbowali własnych sił malarskich, studiowali literaturę na temat liturgii wschodniej i ikonopisania, pytali znajomych, od dłuższego czasu nosili w sercu pragnienie, by namalować ikonę na prawdziwej desce farbą temperową.

- „Lubię rysować i malować. Oaza była miejscem, gdzie spotkałem osoby zajmujące się dłużej ikonopisaniem, które objaśniały mi jak malować ikony. Zainteresowało mnie to, że malując, mogę jednocześnie robić to dla Boga, na Jego chwałę” - mówi kl. Dawid Haszczuk.

- „Od dawna interesowałem się tradycją i liturgią Kościoła Wschodniego, a gdy pojawiła się możliwość poznania sztuki ikonopisania, od razu zdecydowałem, by wziąć udział” - mówi kl. Łukasz Radomski.

Temat ikony, procesu jej powstawania i znaczenia w liturgii kościoła był omawiany na wykładzie z historii sztuki, także w kontekście osobistego

doświadczenia ikonopisarskiego. Ziarno padło na podatny grunt. Alumni uzyskali zgodę księdza rektora i jedną z sal seminaryjnych zamienili na pracownię. Tam w sobotnie przedpołudnia Wielkiego Postu pochyleni nad deskami malowali swoje ikony. Dane mi było wówczas służyć im swoją pomocą. Prace nad ikonami poprzedzaliśmy wspólną modlitwą:

*Ty, Boski Mistrzu wszystkiego co istnieje, oświeć i kieruj duszą i ciałem sługi Twego; prowadź jego rękę, aby mógł godnie i doskonale przedstawiać Twój obraz, obraz świętej Twojej Matki i wszystkich Twoich świętych ku chwale, radości i upiększeniu świętego Twego Kościoła. Amen.*

Samo pisanie – czyli malowanie ikony poprzedziły żmudne przygotowania: wybór deski jako podobrazia, pokrycie jej klejem zwierzęcym, naklejenie przygotowanego kawałka płótna, a następnie nałożenie dwunastu warstw zaprawy klejowo-kredowej zwanej *lewkas*, w określonych odstępach czasowych. Tak zagruntowane deski zostały wyszlifowane. Na





Z ARCHIWUM MWSD

**Określone obszary obrazu, po uprzednim przygotowaniu, pozłożono przez pokrycie płatkami metalu. Poszczególne etapy pracy mają znaczenie technologiczne i symboliczne. Wszystkie te prace przygotowawcze bracia uczniowie wykonywali własnoręcznie, z wielkim pietyzmem i z nieukrywaną radością.**

gładkim gruncie naniesiono rylcem szkic przyszej ikony - grafiję. Określone obszary obrazu, po uprzednim przygotowaniu, pozłożono przez pokrycie płatkami metalu. Poszczególne etapy pracy mają znaczenie techno-

składającym się z żółtka jaja kurzego, wody, octu winnego i żółci wołowej w stosownych proporcjach. Tak przygotowane farby temperowe o ciekłej konsystencji bracia nakładali na oznaczone wcześniej obszary na licu obrazu, zaczynając od łączenia pigmentów umbrzy, ziemi zielonej, ochry... Malowali powoli, nie bez trudności i obaw, gdyż ten sposób nakładania farby nie przypominał im dotychczas znanych z codziennego doświadczenia sposobów malowania. Na pozłożonych deskach pojawiały się płaskie pola sankiru (bazowego koloru karnacji), a potem rozjaśnienia stopniowo ujawniające Oblicze Pana Jezusa. Twarz w ikonie jest najważniejsza, ale też najtrudniejsza do wykonania. Praca ta wymaga wiele cierpliwości i skupienia, cech niezwykle przydatnych w późniejszej pracy duszpasterskiej. W rezultacie każda z wykonanych ikon ma swój specyficzny charakter, na co też zwrócili uwagę uczestnicy. Po ukończeniu wszystkich prac ikony kładzie się na ołtarzu i poświęca podczas Eucharystii.

### PRAWDZIWY OBRAZ

W tradycji kościoła wschodniego przełomowym momentem dla mnicha ikonografa jest namalowanie iko-

ny Przemienienia Pańskiego. *Światło Taboru to obecność Ducha Świętego*, która przemienia serce i wzrok ikonografa. Wykonanie tego przedstawienia uprawniało mnicha do samodzielnej pracy.

Wybór wizerunku Chrystusa *nie uczyniony ludzką ręką*, czyli *Acheiropoietos* był w pewnym sensie podyktowany przez hasło pracy duszpasterskiej w bieżącym roku liturgicznym: WIERZĘ W SYNA BOŻEGO, a także prostotą kompozycji. Zależało nam na ukończeniu prac przed Wielkanocą. Oryginał, zwany *Keramion*, pochodzi ze szkoły nowogrodzkiej z XIII w. Ukazuje frontalnie twarz Pana Jezusa, okoloną włosami przedzielonymi pośrodku, spływającymi na boki w czterech pasmach, broda rozdzielona jest na dwa pasma. Oblicze otacza krzyżowy nimb (aureola), wpisany w kwadratowe tło obrazu. Jest to najstarsze z zachowanych przedstawień tego rodzaju. Wizerunek z tej grupy przedstawień uważany jest za praiconę wszystkich obrazów Zbawiciela. Ikona ta otoczona jest wieloma legendami, jednak jej istotą o znaczeniu teologicznym jest prawda, że Bóg stał się widzialny w Jezusie Chrystusie. Wschodnia chrystologia jest skupiona w tym wizerunku. Tradycja wiąże pojawienie się *ikony ikon* z czasem, gdy



Z ARCHIWUM MWSD

logiczne i symboliczne. Wszystkie te prace przygotowawcze bracia uczniowie wykonywali własnoręcznie, z wielkim pietyzmem i z nieukrywaną radością. Od tego momentu zaczęła się praca przy użyciu farb. Sproszkowane pigmenty ziemne zostały utarte na płycie kamiennej. Łączono je ze spoiwem



## Uczestnicy zajęć z ikonografii



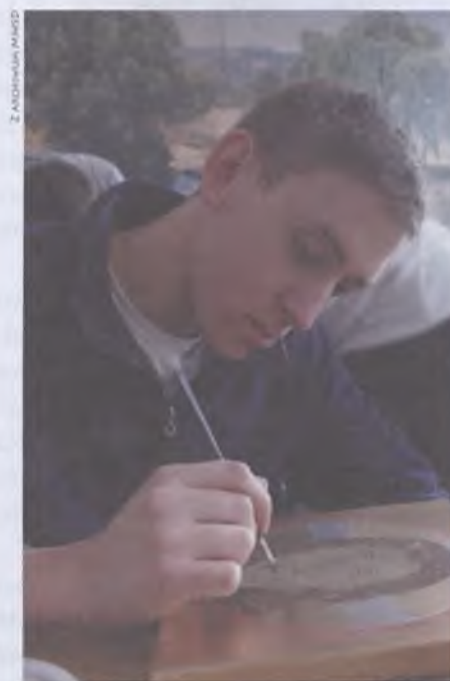
Z ARCHIWUM MWSD

w starożytnej Judei przepowiadał sam Pan Jezus. W tamtym czasie w syryjskim mieście Edessa władcą był król Abgar V. Ogromnie cierpiał z powodu trądu i podagry. Dotarła do niego wiadomość o proroku, o którym w narodzie mówiono że jest Synem Bożym i że działał wiele cudów. Rozmyślając o uzdrowieniu, Abgar posłał do Jerozolimy swojego pisarza Ananiasza, by utrwalił oblicze nieznanego cudotwórcy. Bijący od Jezusa blask uniemożliwił wykonanie zadania. Pan Jezus widząc wiarę, wysiłek i niepowodzenie artysty zwilżył swoją twarzą wodą a następnie przyłożył do niej płótno i oddał je przybyszowi, z odbitym w nadprzyrodzony sposób swoim Boskim Obrazem. Przez kontemplację cudownego obrazu Mistrza z Nazaretu król Abgar został wybawiony z cierpień. Na świadectwo dla przyszłych pokoleń nakazał umieścić wizerunek, zwany *Mandylionem* w bramie miasta. Istnieje wiele wątków tej historii. Biskup Euzebiusz z Cezarei wspomina w swojej *Historii Kościoła* około 325 roku, że po Zesłaniu Ducha Świętego uczniowie wysłali do Abgara Judę Tadeusza, zwanego też Addaj, który zabrał ze sobą płótno z odcisniętym wizerunkiem - *Mandylionem*. Według tego przekazu król Edessy wówczas został uzdrowiony i przyjął chrzest.

### KONSTANTYNOPOL

Potomek Abgara nie liczył się z chrześcijaństwem i chustę zamurowano w ścianie w obawie przed profanacją. Gdy w połowie VI wieku miasto Edessę oblegały wojska króla perskiego, przypomniano sobie o relikwii. Oblicze Chrystusa odbiło się na ceramicznej płycie (*Keramion*) w tym samym miejscu, gdzie chusta została niegdyś ukryta przed ludzkim wzrokiem. Wróg w strachu odstąpił od miasta. W 944 roku wojska Bizancjum stały pod Edessą. Cesarz Roman Lekapen zażądał Mandylionu w zamian za odstąpienie od oblężenia i tak cudowny wizerunek trafił do Konstantynopola, gdzie był czczony i stał się jedną z największych relikwii chrześcijaństwa. Był szeroko rozpowszechniany poprzez kopie malarskie, rzeźbiarskie i złotnicze, a wierni dostępowali łask i cudów. W roku 1204 krzyżowcy zdobyli i zniszczyli Konstantynopol, a ikona - relikwia zaginęła. Inna legenda, rozpowszechniona w kościele łacińskim opowiada o kobiecie, która wrzuszona widokiem umęczonego Pana Jezusa dźwigającego krzyż na Kalwarię, podbiegła, podając Mu chustę do otarcia zranionej i zakrwawionej twarzy, i tak w nagrodę otrzymała odbicie Jego bolesnego oblicza - *vera icon*, co oznacza prawdziwy obraz.

Istnieje hipoteza łącząca *Mandylion* z niezwykle obrazem, znajdującym się w miejscowości Manoppello we Włoszech. Na początku XIII w. inny wizerunek Acheiropoietos pojawił się w Bazylice Laterańskiej, a później został przeniesiony do Bazyliki Watykańskiej. W roku 1368, Karol IV przywiózł z Rzymu do Pragi Veraikon,



który otoczono kultem w katedrze św. Wita. Z kręgów czeskich pochodzi obraz z kościoła św. Magdaleny we Wrocławiu z ok. 1400 roku.



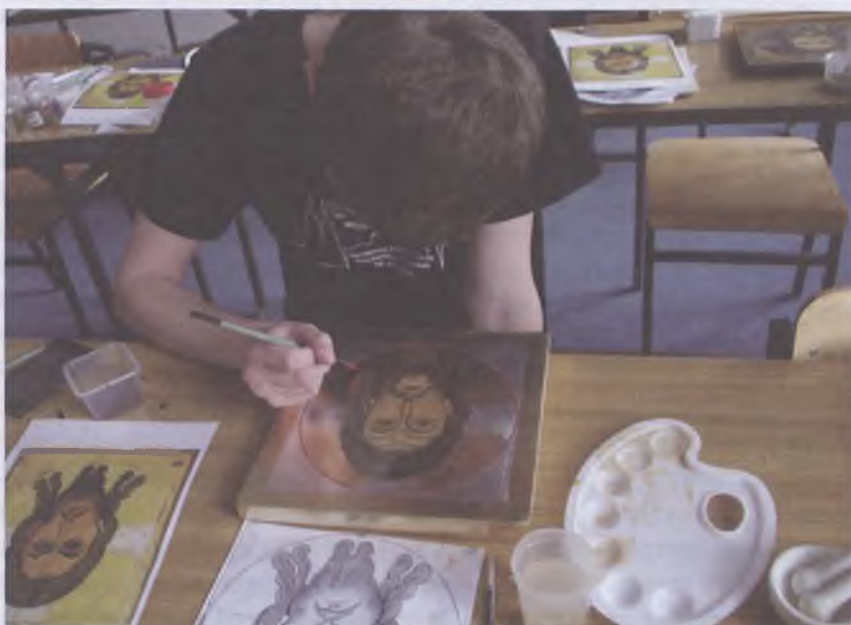
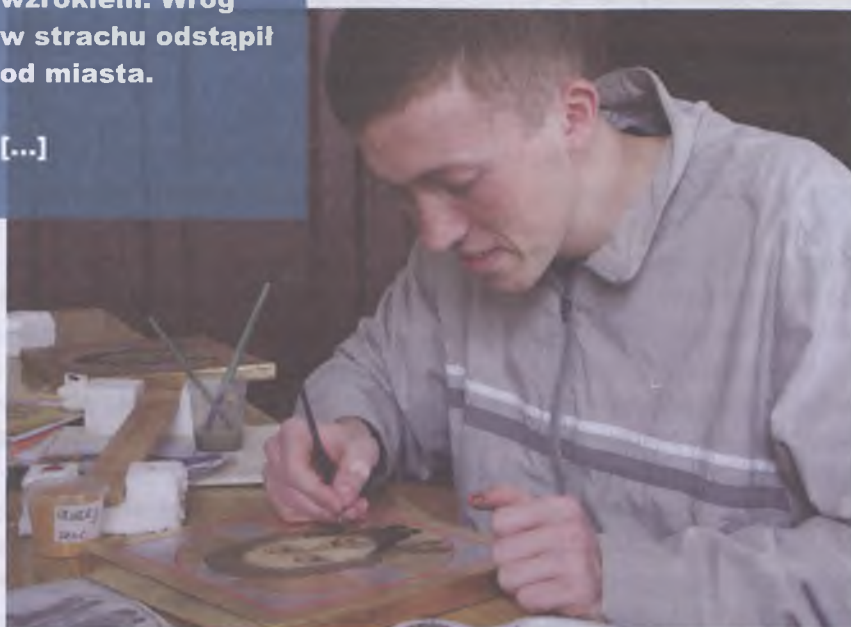
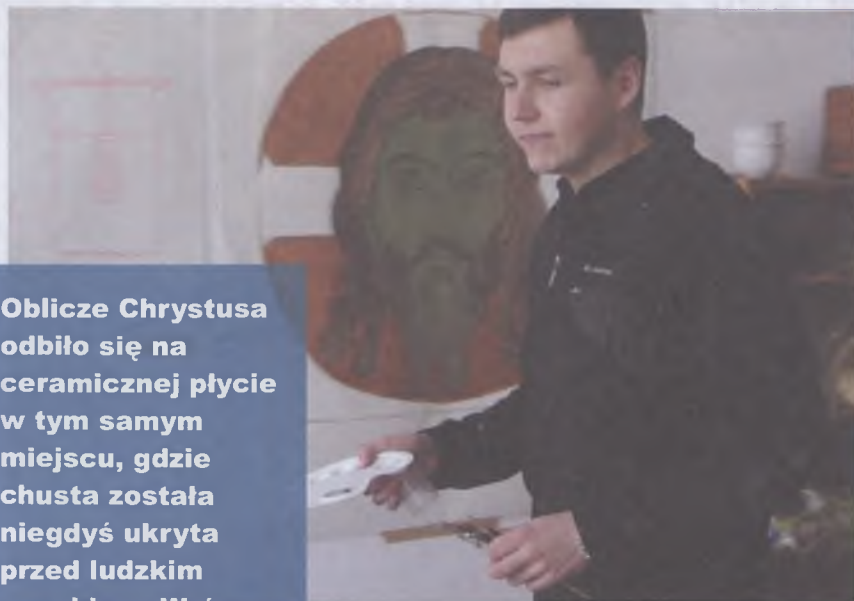
Powstało wiele kopii malarskich *Mandylionu* i *Veraikonu*. Bliskie i znane nam przykłady przedstawienia Oblicza Pana Jezusa to wspomniany wyżej *Veraikon* z kościoła św. Marii Magdaleny we Wrocławiu z ok. 1400 r. i wizerunek Cudownego Oblicza z Nowego Sącza, zwany w kulcie Obrazem Przemienienia Pańskiego. W roku 1456 papież Kalikst III rozpowszechnił święto Przemienienia Pańskiego na cały Kościół. Prawdopodobnie wówczas połączono je z tym wizerunkiem. Nowosądecki *Veraikon* zawiera w sobie wszystkie *cechy charakterystyczne dla przedstawień wizerunków nie uczynionych ludzką ręką*, a badacze odczytują stylistyczne podobieństwo do obrazu znajdującego się na Watykanie.

Religijność człowieka także dziś wiąże się ze świętym obrazem. Obrazy towarzyszą człowiekowi od najmłodszych lat. Wypełniają wyobraźnię, inspirują, powracają w snach. Może obraz Matki Bożej Częstochowskiej, Ostrobramskiej czy Nieustającej Pomocy, przed którym wypowiedaliśmy szeptem swoje gorące prośby, świeci złotem w naszej pamięci. A może Oblicze Chrystusa - Przemienienia Pańskiego przejmowało lękiem, gdy spotkaliśmy się wzrokiem z Sędzią Sprawiedliwym...

Ikona towarzyszy chrześcijaństwu od początku. Jej burzliwe dzieje łączą i przenikają dzieje narodów, poszczególnych ludzi, świętych. Ikony były niszczone, palone na stosie, więzione, sprzedawane na targu jak niewolnicy, towarzyszyły narodzinom i konaniu, dzieliły ziemski los człowieka. Dziś pośród multimedialnego szumu informacyjnego, reklam, sztucznych wytworów masowej produkcji człowiek szuka czystych źródeł ciszy i ukojenia. Obciążony i utrudzony podąża tam, gdzie spokój i wytchnienie. Modlitewne spojrzenie na ikonę niech nas wzmocni, jak niegdyś cierpiącego Abgara, władcę Edessy.

**Oblicze Chrystusa odbiło się na ceramicznej płycie w tym samym miejscu, gdzie chusta została niegdyś ukryta przed ludzkim wzrokiem. Wróg w strachu odstąpił od miasta.**

[...]





## Kiedy czynimy znak krzyża z wiarą...

S. LUIZA MAGDALENA SIUDA

**B**enedykt XVI w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Sacramentum caritatis* pisze, iż „w sakramencie ołtarza Pan przychodzi do człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, stając się jego towarzyszem w drodze. W tym sakramencie Pan staje się rzeczywiście pokarmem dla człowieka głodnego prawdy i wolności. W sakramencie Eucharystii Jezus ukazuje w sposób szczególny prawdę o miłości, która jest samą istotą Boga. Dlatego Kościół, który znajduje w niej swoje życiowe centrum, ciągle podejmuje wysiłek głoszenia w porę i nie porę, że Bóg jest miłością. Właśnie dlatego, że Chrystus stał się dla nas pokarmem prawdy, Kościół zwraca się do człowieka, zapraszając go, by dobrowolnie przyjął dar Boży” (nr 2).

Jest rzeczą zrozumiałą, że związek z Bogiem nie może być tylko wewnętrznym, ale powinien się wyrazić także poprzez zewnętrzne znaki. Wyrażając ten związek z Bogiem poprzez znaki, bierze w nich udział także ciało ludzkie, a to w specyficznych formach czynnościowych zwanych symbolami. Czy jednak zdolność człowieka do wyrażania się w symbolach, znakach pomoże mu do odkrywania Bożej obecności i utrwalaniu jedności z Bogiem? Myślę że jest to możliwe, wtedy gdy człowiek pozna ich znaczenie i sens.

### NATURA I FUNKCJA ZNAKU

Warto tu przytoczyć syntetyczne określenie znaku z punktu widzenia współczesnej teologii, zebrane przez J. Grześkowiaka, a przypominane przez H.J Sobeczkę. „Naturę i funkcję znaku w interpretacji teologicznej określają trzy zasady: 1 - istnieje realna różnica między znakiem a rzeczy-

wistością oznaczaną (znaku nie można pojmować na sposób platoński, tzn. jako naczynia napełnionego duchową treścią), 2 - znak nie tylko oznacza i wskazuje na rzeczywistość znajdującą się niejako poza nim, lecz ją realnie uobecnia, 3 - znak, z wyjątkiem znaków sakramentalnych, nie uobecnia całej rzeczywistości oznaczanej, lecz jest jej ograniczonym, niepełnym wyrazem”.

### GEST MODLITEWNY

Podstawowym chrześcijańskim gestem modlitewnym był i jest znak krzyża. Znak ten coraz częściej jest wykonywany machinalnie, bezmyślnie. Dlatego postaram się przybliżyć jego głębokie znaczenie.


Jest on wyrażonym cielesnie wyznaniem Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, zgodnie z „programową” deklaracją św. Pawła: „my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak spośród Greków - Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą” (1 Kor 1, 23n). Pieczętowanie się znakiem krzyża oznacza widzialne i publiczne „Tak” dane Temu, który cierpiał za nas, Temu który w cielesności ukazał miłość Boga aż po ostateczność, temu Bogu który rządzi nie przez zniszczenie. lecz przez pokorę cierpienia i miłości, miłość silniejszą od wszelkiej władzy tego świata i mądrzejszą od wszelkiej wyrachowanej inteligencji ludzi. Znak krzyża jest wyznaniem wiary: wierzę w Tego, który cierpiał dla mnie i który zmartwychwstał, w Tego, który przemienił znak hańby w znak nadziei i miłości przenikającej nasze życie. Naznaczając się znakiem krzyża, uciekamy się pod ochronę krzyża, trzymamy go przed sobą jak tarczę, która osłania nas przed udręka-

mi naszych czasów i daje nam odwagę, by iść dalej. Przyjmujemy go jako drogowskaz, za którym podążamy: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mk 8, 34). Krzyż ukazuje nam drogę życia - naśladowanie Chrystusa. Znak krzyża łączymy z wyznaniem Trójjedynego Boga - Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jest on przypomnieniem chrztu, zwłaszcza wtedy, gdy używamy święconej wody. Krzyż jest znakiem Męki, jest jednak równocześnie znakiem Zmartwychwstania, jest udzieloną nam przez Boga podporą, jest mostem, po którym kroczymy nad otchłanią śmierci i wszelkimi zagrożeniami zła, i po którym możemy dojść do Niego. Tak też jak często czynimy znak krzyża, tak często przypominamy sobie chrzest. Chrzest i znak krzyża są przede wszystkim wydarzeniem Bożym: Duch Święty prowadzi nas do Chrystusa, Chrystus otwiera nam bramę do Ojca. Bóg nie jest już Bogiem nieznanym, ma imię. Wolno nam Go nazywać, a On wzywa nas. Możemy więc powiedzieć, że w znaku krzyża wraz z wezwaniem trynitarnym streszczona jest cała istota chrześcijaństwa.

### MOC BŁOGOSŁAWIEŃSTWA CHRYSTUSA

Osoba czyniąca znak krzyża wyraża wiarę w Ojca, Syna i Ducha Świętego - w Boga Trójjedynego, w Boga a nie w jakiegoś bożka. Wyraża tym wiarę w komuniję Trzech Osób Boskich - komuniję miłości, a nawet więcej - znak ten wyraża tęsknotę za Bogiem. A osoba czyniąca znak krzyża mówi jednocześnie, że pragnie doświadczyć i uczestniczyć w boskiej miłości, pragnie spotkać się z Bogiem Ojcem, Synem, Duchem Świętym bo Trójjedyny Bóg w różny sposób udzie-





**Krzyż, który jest znakiem na niebie i ziemi, stał się prawdziwym chrześcijańskim gestem błogosławieństwa.**



REDAKCJA NOWEGO ŻYCIA

la się duszy. Znak krzyża przyzywa niejako obecność Jezusa - wzywa Go na początku każdej modlitwy.

Krzyż, który jest znakiem na niebie i ziemi, stał się prawdziwym chrześcijańskim gestem błogosławieństwa. Naznaczając się znakiem krzyża, wstępujemy w moc błogosławieństwa Chrystusa, znakiem krzyża znaczymy tych, którym życzymy błogosławieństwa, znaczymy tym znakiem także rzeczy, które towarzyszą nam w życiu i które pragniemy niejako na nowo otrzymać z ręki Chrystusa. Poprzez krzyż możemy stać się dla siebie wzajemnie błogosławiącymi. Błogosławieństwo znakiem krzyża jako pełnoprawny wyraz kapłaństwa powszechnego wszystkich ochrzczonych powinno na nowo i z większą siłą wkroczyć do naszego codziennego życia i nasycić je mocą Chrystusowej miłości.

### W CZESIE MSZY ŚWIĘTEJ

W czasie liturgii Mszy Świętej znak krzyża czyniony jest cztery razy przez wszystkich wiernych i kapłana: na początku Eucharystii, przed wysłuchaniem Ewangelii i na rozesłaniu oraz przez samego kapłana w czasie konsekracji na przeistoczenie.

Znak krzyża uczyniony na czole, ustach i piersi przed wysłuchaniem Ewangelii, ma swoją wymowę: kreśląc znak na czole przygotowujemy się do wysłuchania Słowa Bożego i przyrzekamy że będziemy nad Nim rozmyślać, znak krzyża na ustach zapowiada obietnicę głoszenia Słowa Bożego i mówienia o Nim, wreszcie znak krzyża na piersi znamionuje naszą obietnicę, że słowo to będziemy przechowywać w swoim sercu.

Znak krzyża podczas konsekracji jest połączony z epiklezą czyli wezwaniem Ducha posyланego od Ojca i Syna. Duch uświęca i uzdalnia nas do wiary i miłości. Czyniąc znak krzyża wzywa się Ojca, który jest w niebie (głowa) na wysokościach, dalej przyzywa się Syna zstępującego w dół do serca, oraz Ducha Świętego, który jak nasze ramiona obejmuje Ojca i Syna - jest ich relacją miłości. Czyniąc znak krzyża wchodzimy w dwie relacje - z Bogiem (belka pionowa - niebo-ziemia) oraz z człowiekiem (belka pozioma - ziemia - moje otoczenie). Bóg stworzył człowieka jako relację i wie że bez nich nie może istnieć. Przypomina więc że czeka na człowieka On jak i drugi człowiek, posyła więc i uzdalnia nas do tworzenia relacji - taki wymiar ma znak krzyża podczas

rozesłania. Otrzymujemy w tym znaku błogosławieństwo, które uzdalnia nas do budowania relacji, do znoszenia i przyjmowania trudów, a także do tego by całe życie uczynić darem miłości dla innych.

### POWOŁANIE KU MIŁOŚCI

Znak krzyża, choć tak prosty, niepozorny, czasem niedostrzegalny dla innych, jest tak czytelnym nośnym znakiem dla chrześcijan, czynimy go więc świadomie z wiarą.

Niech znak ten rozpoczyna celebrację liturgiczną, w której jaśniej tajemnica paschalna, poprzez którą sam Chrystus pociąga nas do siebie i wzywa do komunii. A w Jezusie, jak miał zwyczaj mówić św. Bonawentura, kontemplujemy piękno i blask początków. Odnoszenie się do atrybutu piękna nie jest jedynie estetyzmem, ale jest sposobem docierania do nas prawdy o miłości Boga w Chrystusie poprzez piękno. Fascynuje nas i porrywa, odrywając nas od nas samych i pociągając nas ku naszemu prawdziwemu powołaniu: ku miłości.



## Kolonie Caritas spełniamy marzenia wielu dzieci

EWA KŁAK

koordynator ds. promocji  
Caritas Archidiecezji Wrocławskiej

Caritas Archidiecezji Wrocławskiej od wielu lat organizuje wyjazdy wakacyjne dla dzieci i młodzieży. Również w tym roku dzieci z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej wyjadą z wrocławską Caritas w góry i nad morze. Koloniści będą wypoczywać na pięciu turnusach „Wartościowych kolonii z Caritas na fali i na szczycie”. Odbędą się one w atrakcyjnych ośrodkach w Darłównku, w Pasterce oraz w Sulistrowickach.

Na kolonie Caritas pojadą dzieci i młodzież z rodzin najuboższych, wielodzietnych, dotkniętych patologiami społecznymi i chorobą. Znaczna grupa dzieci na co dzień wychowuje się bez rodziców, w domach dziecka i rodzinach zastępczych. Uczestnicy kolonii to w większości podopieczni Caritas, którzy systematycznie korzystają ze wsparcia organizacji. Bezpośrednio rodzinami opiekują się Parafialne Zespoły Caritas prowadzące działalność charytatywną w parafiach. To one

oraz księży proboszczowie, do których dyrektor wrocławskiej Caritas wystosował list zachęcający do udziału parafian w koloniach, zakwalifikowali najbardziej potrzebujące dzieci na wakacyjny wyjazd, pokryli część kosztów wypoczynku oraz pomogli rodzicom w sprawach organizacyjnych związanych z kolonią. Zaznaczyć należy, iż rodzice bądź prawni opiekunowie dzieci partycypują w kosztach wyjazdu tylko symbolicznie. Znaczna część środków na ten cel pozyskiwana jest przez Caritas Archidiecezji Wrocławskiej podczas akcji Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom i kampanii 1%.

### WARTOŚCIOWE KOLONIE Z CARITAS

Ponad 250 wniosków na kolonię wpłynęło w tym roku do wrocławskiej Caritas. Wszystkie rodziny, które pragną wysłać dzieci na kolonię dotknięte są poważnymi życiowymi problemami.

*Samotnie wychowuję dwoje dzieci syna 13 lat i córkę 10 lat – pisze pani Małgorzata składająca wniosek o kolonię dla syna. Córka ma porażenie mózgowie i lekooporną padaczkę, cały czas leży. Od tego czasu nie mam możliwości nigdzie z synem chodzić, nie mówiąc o wakacjach, feriach itp. Zawsze na rozpoczęcie roku szkolnego jest mu przykro, gdy dzieci opowiadają gdzie były na wakacjach, a syn nie ma co opowiadać, gdyż spędza je w domu ze mną i chorą siostrą. Nigdy nie był na wakacjach, nie wie co to morze, nie jest sobie w stanie wyobrazić, że gdy wyjdzie na plażę to nie widać nic poza horyzont. Chciałabym, żeby mógł odebrać się od codziennych problemów, od choroby swojej siostry i pojechać na kolonię.*

„Wartościowe kolonie z Caritas” to kolonie z wartościowym programem. Dzieci uczestniczą w praktykach religijnych i zajęciach wychowawczo - formacyjnych. Podczas kolonii mają też miejsce atrakcyjne wydarzenia





## Szkolenie wolontariatu kolonijnego

CARITAS ARCHIDIECEZI WROCLAWSKIEJ

turystyczno - krajoznawcze, sportowo - rekreacyjne oraz rozwijające zdolności dzieci. Wszystko realizowane jest w ramach autorskich programów opracowywanych każdego roku przez pedagogów Caritas. W tym roku będzie to program pt. „Podróż po krajach Europy – wędrujemy śladami świętych”.

Na koloniach organizowanych przez Caritas opiekę nad dziećmi sprawuje wykwalifikowana kadra - kierownicy, wychowawcy oraz kadra medyczna. Wszyscy pracę swoją wykonują nieodpłatnie, w wolontariacie. Przed wyjazdem uczestniczą oni w szkoleniach, podczas których bezpośrednio przygotowują się do wyjazdu. W organizację letniego wypoczynku angażuje się bezinteresownie blisko 40 osób. Mówiąc o kadrze warto podkreślić, że są to ludzie, którzy nie tylko są dobrze przygotowani, ale są oddani sprawie i pracują z pasją.

Pani Bernadeta, kierownik kolonii w Pasterce pisze: *Kadra to wspaniali ludzie, którzy swój wolny czas poświęcają dzieciakom, podejmując się arcytrudnego zadania. Często ci, którzy decydują się na taką pracę przez znajomych nazywani są „szaleńcami”. W dzisiejszym zmaterializowa-*

*nym świecie trudno jest zrozumieć, że ktoś „marnuje” dwa tygodnie wakacji, pracując prawie 24h na dobę za darmo, z obcymi dziećmi. Dla wielu osób to może marnowanie czasu, ale nie dla nas. Dla nas to wyzwanie, przygoda, chęć zrobienia czegoś dobrego dla innych – pisze pani Bernadeta. Jan Paweł II powiedział kiedyś, że „człowiek jest tyle, wart ile jest w stanie dać z siebie innym”. I rzeczywiście tak jest – zauważa pani kierownik, im więcej dajemy z siebie – swojego czasu, pomysłowości, otwartości, dobrego serca – tym więcej zyskujemy. To co zyskujemy trudne jest do określenia, bo są to wartości niematerialne – satysfakcja, wewnętrzna radość, poczucie spełnienia się w roli wychowawcy, ogromny bagaż doświadczeń i ... wdzięczność uczestników kolonii, wyrażona uśmiechem, uściskiem, własnoręcznie wykonaną laurką, radosnym spojrzeniem. To najlepsze z możliwych „wynagrodzeń” za włożony trud. Jasne, że ten czas można spędzić inaczej – odpoczywając nad morzem, w ciepłych krajach, znanych kurortach – tylko, że często tam więcej tracimy niż zyskujemy – pisze pani Bernadeta.*

Uczestnicy kolonii bez wsparcia z zewnątrz nie mogliby skorzystać

z wypoczynku wakacyjnego i najprawdopodobniej wakacje spędziliby w domu. Dlatego udział w kolonii jest dla nich często wielkim przeżyciem i na długo pozostaje w pamięci.

Wiktorja, wspominając kolonię w Darłównu napisała: *Najbardziej podobały mi się wyjścia na plażę oraz wycieczki np. do pasieki czy do wioski indiańskiej. Gdy byliśmy na plaży mogliśmy się kąpać w morzu i grać w siatkówkę lub budować zamki z piasku. Na wycieczce do wioski indiańskiej najbardziej podobała mi się wizyta u bizonów i w parku linowym. Gdy pojechaliśmy do pasieki mogliśmy dokładniej poznać życie pszczół i ich zwyczaje oraz to, jak powstaje miód, jak go się pozyskuje. Dowiedzieliśmy się też co można zrobić z wosku. Kolonia „Z Caritas na fali” bardzo podobała mi się i była pouczająca oraz ciekawa i zabawna.*

Pragniemy podziękować Drogim Czytelnikom za wspieranie dzieł Caritas i udział w akcjach. Każdy kto nabył święcę na stół wigilijny, bądź wpłacił 1% dla wrocławskiej Caritas ma swój udział w organizacji wypoczynku dla dzieci opuszczonych i najuboższych.



# Ateizm

O. LEON KNABIT

To w pewnym sensie temat, który można określić jako „gorące żelazo”. Takim gorącym żelazem w dzisiejszym społeczeństwie jest sprawa ludzi niewierzących – ateistów i im pokrewnych. Oni absolutnie nie uważają się za jedną, zwartą grupę – na ogół każdy po swojemu nie wierzy, czyli każdy ma swoje dogmaty niewiary. Najistotniejsze w tym temacie jest stwierdzenie, że każda osoba, bez względu na wiarę i światopogląd jest pełnowartościowym człowiekiem.

Często zarzuca się nam, że traktujemy niewierzących bądź wierzących inaczej jako niepełnowartościowych ludzi. Każdy człowiek jest w pełni człowiekiem. My wierzymy, że stworzonym przez Pana Boga, w oczach Bożych nadzwyczajnym, cennym, przeznaczonym do zbawienia. Jeżeli zaś ktoś nie uznaje Jezusa Chrystusa, ani prawd wiary nie przestaje być człowiekiem, ale w oczach osoby wierzącej wydaje się ubogi, pozbawiony bardzo wielkich wartości i bogactwa życia duchowego.

Tłumacząc to, zwłaszcza ateistom, którzy wypowiadają się na moim blogu, powtarzam im często, że są ludźmi tak samo kochanymi przez Pana Boga, przeznaczonymi do zbawienia. Już od czasów proroka Izajasza mówi się, że nawet poganie mogą przyjść do Pana i wszystkie dobra duchowe są dla nich dostępne, jeżeli tylko zechcą wrócić.

Można powiedzieć, że jako ludzie, wierzący czy niewierzący, jesteśmy domem, budowaniem Bożym. Każdy człowiek jest taki sam: zbudowany jest z milionów maleńkich komórek ojca i matki, ożywionych miłością, napełnionych mocą stwórczą Boga, posiadających duszę (bez względu na to, czy zgadza się z tym, czy nie).

Opisując ateizm często posługuję się pewną metaforą. Wyobraźmy sobie taką sytuację: mamy dwa identyczne



**Nie wiem czy ktoś z ateistów, kiedy umrę, nie będzie mnie witał w bramach nieba, bo wyprzedzi mnie do Królestwa Niebieskiego.**

REDAKCJA NOWEGO ŻYCIA

domy, w ten sam sposób zbudowane, z jednakowych materiałów, tak samo wykończone i wyposażone, ale jeden z właścicieli ma dodatkowo sto milionów w banku. Oczywiście, jest on bogatszy od tego drugiego i trudno z tym dyskutować.

W takim razie, jeśli dwoje ludzi są tak samo pełnowartościowi, ale jeden z nich dodatkowo uznał wiarę w Boga, roztacza się nad nim cała przestrzeń życia nadprzyrodzonego, z całą Jego dobrocią i miłością, w którym łatwo zatopić wszelkie braki, niedostatki i niedociągnięcia, umożliwić powrót i pokutę, że jest możliwość wynagrodzenia po śmierci, poprzez Czyściec, to wówczas jest on w lepszej sytuacji niż osoba niewierząca.

Bardzo proszę, by nasi bracia ateści zorientowali się, że to, co nazywają dyskryminacją jest zwyczajnym stwierdzeniem faktu. A że pojawiają się ludzie, którzy dyskryminują, to się zdarza w każdym środowisku. Kiedyś, jeszcze za komunę (wiadomo, że wtedy ateizm pokazywał swoją nienajlepszą twarz, niestety), jeden z biskupów w liście pasterskim użył stwierdzenia, że ateizm jest rakiem duszy. Podniósł się wielki rwetes i oburzenie. Jednak człowiek pozbawiony wspomnianych

już wcześniej wartości, w oczach katolika, jest w jakiś sposób chory. Jest pełnowartościowym człowiekiem, etycznie być może o wiele lepszym od katolików, ale jednak czegoś mu brakuje.

W jakichkolwiek dyskusjach na podobne tematy, najważniejszą rzeczą jest uszanowanie drugiego człowieka. Zwróćmy uwagę, że wszyscy ludzie święci, Ojcowie Kościoła, błogosławieni, nigdy nie byli wrogami człowieka, nawet jeżeli ten był ateistą. Pan Jezus powiedział wyraźnie, że „celnicy i nierządnicę mogą Was wyprzedzić do Królestwa Niebieskiego”. Nie wiem czy ktoś z ateistów, kiedy umrę, nie będzie mnie witał w bramach nieba, bo wyprzedzi mnie do Królestwa Niebieskiego.

Często pada pytanie, czy ateista, osoba, która odwróciła się od Boga, jest zdrajcą Jezusa. Zdarza się, że ludzie odchodzą z Kościoła w wielkim bólu, rozczarowaniu, dlatego trzeba być ostrożnym z przypinaniem łatek. Chrześcijanin popełniając grzech już jest zdrajcą Jezusa. Można powiedzieć, że grzech to taki punktowy ateizm. W momencie, kiedy popełniamy grzech, nie ma Pana Boga, traktujemy Go jak powietrze. Myślmy „Panie



Jezu, jeśli nawet jesteś, to wynoś się, bo ja muszę się schlać, muszę kogoś zranić, zrobić przykrość, skrzywdzić”.

Podobnie jest z ateizmem. „Dla mnie nie ma Ciebie, zawiodłem się na Tobie, na Twoich ludziach, w takim razie Ciebie nie ma. Żyję tak, jakby Ciebie nie było. Koniec. Jestem ateistą”. Nie gorszym od innych ludzi, w pełni człowiekiem, ale na dnie duszy jednak nieszczęśliwym.

Artykuł pochodzi ze strony: [www.ps-po.pl](http://www.ps-po.pl)

**Można powiedzieć, że grzech to taki punktowy ateizm. W momencie, kiedy popełniamy grzech, nie ma Pana Boga, traktujemy Go jak powietrze. Myślimy „Panie Jezu, jeśli nawet jesteś, to wynoś się, bo ja muszę się schlać, muszę kogoś zranić, zrobić przykrość, skrzywdzić”.**



ŚDM 2016. Tydzień Misyjny  
WROCŁAW

## WOLONTARIAT ŚDM 2016

Lubisz ludzi?  
Umiesz się komunikować?  
Nie boisz się modlić?  
Działaj!  
Czekamy właśnie na Ciebie!  
Zostań wolontariuszem podczas diecezjalnych obchodów Światowego Dnia Młodzieży 2016 i pokaż innym, że chrześcijaństwo jest prawdziwie religią radości!

### Kogo szukamy?

Młodych (16 - 35 lat)  
na wolontariuszy  
i rodzin, które przyjmą  
pielgrzymów.

### Do czego szukamy?

Przyjęcie pielgrzymów • obsługa wydarzeń diecezjalnych • modlitwa • formacja • integracja • tworzenie punktów przygotowań • opieka nad przyjeżdżającymi pielgrzymami.

### Na jak długo?

Od teraz aż do zakończenia diecezjalnego etapu ŚDM 2016 (25 lipca 2016).

### O co w ogóle chodzi?

Tydzień Misyjny to czas, w którym uczestnicy ŚDM z różnych krajów mogą zapoznać się z daną parafią, pobyć w niej, poznać się z młodymi ludźmi miejscowego Kościoła, wymienić doświadczeniami, świadectwami i przygotować wspólnie do uczestnictwa w centralnych obchodach Światowego Dnia Młodzieży. Etap diecezjalny jest wspaniałą okazją do poznania młodych ludzi z wielu krajów, ugoszczenia ich, i wspólnie z nimi doświadczenia żywej wiary i prawdziwie chrześcijańskiej radości. Nie zwlekaj!

**Więcej informacji i zapisy:** [sdmwroclaw@gmail.com](mailto:sdmwroclaw@gmail.com)

**Koordynator:** Hanna Banaś, +48 601 09 25 44





## IV FESTIWAL PIOSENKI RELIGIJNEJ CHWALMY PANA W RYTMIE... ALLELUJA

„Każdy może chwalić Pana, od wieczora aż do rana, a więc śpiewaj razem z nami, na festiwal zapraszamy!” Tym hasłem rozpoczął się 25 kwietnia 2014 r. po raz czwarty Festiwal Piosenki Religijnej pt. „Chwalmy Pana w rytmie... Alleluja”, nad którym patronat objęła Szermiercza Sportowa Szkoła Podstawowa nr 85 przy współpracy z Parafią Świętego Maurycego we Wrocławiu.

MAGDALENA SKUZA

Katechetka w Szermierczej Sportowej Szkole Podstawowej we Wrocławiu

Tegoroczny Festiwal był niezwykły, ponieważ odbył się przed Kanonizacją dwóch Papieży - Świętego Jana Pawła II i Świętego Jana XXIII, dlatego też w tegorocznym Festiwalu chcieliśmy nasz śpiew ofiarować tym współczesnym Świętym. W tym roku Festiwal zgromadził bardzo dużą liczbę uczestników (287 dzieci) z Wrocławia i okolic, między innymi z Zawoni, Zachowic, Gniechowic, Ligoty Małej, Ujeżdżca Wielkiego, Żórawiny, Kątów Wrocławskich. Niektórzy brali udział w Festiwalu już po raz czwarty. Cieszy to bardzo organizatorów i zachęca do dalszej współpracy szkół i parafii. W programie Festiwalu nie zabrakło pokazów szermierczych pod kierunkiem trenera i Mistrza Polski - Pawła Szumielewicza oraz uczniów naszej szkoły - Jakuba Kowalskiego z kl. IV i Stanisława Kraśnera z kl. V.

### GORĄCO DZIĘKUJEMY

Trzeba podkreślić bardzo dobrą współpracę rodziców uczniów naszej szkoły, którzy bardzo aktywnie włączyli się w przygotowanie Festi-

walu, piekąc ciasta na tę uroczystość. Szczególne podziękowania za pomoc w przygotowaniu Festiwalu należą się ks. Prałatowi Janowi Suheckiemu - Proboszczowi Parafii Świętego Maurycego we Wrocławiu oraz księżom wikariuszom: ks. Jarosławowi Filipiakowi, ks. Stefanowi Bekalarzowi i ks. Łukaszowi Piłatowi. Ogromną rolę spełnili sponsorzy, fundując nagrody dla dzieci. Każdy uczestnik Festiwalu otrzymał drobny upominek, który sprawił mu wiele radości. Dziękujemy wszystkim sponsorom m.in.: Departamentowi Wydziału Edukacji we



W tym roku Festiwal zgromadził bardzo dużą liczbę uczestników (287 dzieci) z Wrocławia i okolic.



Wrocławiu - Ewie Przegoń, Wydawnictwu WAM z Krakowa, Wydawnictwu Świętego Wojciecha z Poznania, Urzędowi Marszałkowskiemu z Wrocławia, Dyrektorowi Teatru Lalek, Wrocławskiemu Centrum SPA, Wrocławskiemu Impartowi i wielu innym, których nie sposób wymienić. Gorące podziękowania należą się jury w składzie: Anna Długołęcka - Zamiar - nauczyciel muzyki w Szkole Podstawowej nr 85 - przewodnicząca, Irmína Zakowicz - studentka Metropolitalnego Studium Organistowskiego we Wrocławiu, Laura Perobelli - muzyk z Akademii Muzycznej we Wrocławiu, Dariusz Krzesłowski - Organista z Archidiecezji Wrocławskiej. Szcze-

gólnym akcentem na zakończenie IV Festiwalu Piosenki Religijnej był koncert ks. Jakuba Bartzaka - „człowieka z zajawką”, który w stylu hip-hopowym przybliżył dzieciom ważne prawdy wiary.

### WYRÓŻNIENIA

Organizatorzy nie zapomnieli również o wyłonieniu laureatów I, II i III miejsca oraz wyróżnień. I miejsce zajęła Szkoła Podstawowa z Ligoty Małej, II miejsce Szkoła Podstawowa nr 113 z Wrocławia, III miejsce - Szkoła Podstawowa im. Świętego Jana Pawła II z Żernik Wrocławskich. Zostało przyznanych również pięć wyróżnień.

Otrzymali je: Szkoła Podstawowa w Zachowicach, Szkoła Podstawowa nr 85 - gospodarze IV Festiwalu Piosenki Religijnej, uczniowie Błogosławionego Pier Giorgio Frassatiego, Szkoła Podstawowa w Żórawinie, Szkoła Podstawowa w Masłowie.

Ogromne podziękowania należą się również gronu pedagogicznemu Szermierczej Sportowej Szkoły Podstawowej. Dziękując wszystkim za okazaną pomoc podczas tegorocznego Festiwalu, zapraszamy za rok na 5. Jubileuszowy Festiwal Piosenki Religijnej.



## Święta Maria od Wcielenia urszulanka, misjonarka, mistyczka (1599-1672)

S. DARIA KLICH OSU

3 kwietnia 2014 roku Ojciec Święty Franciszek podpisał dekret, którym ogłosił Marię od Wcielenia świętą. Wielka Urszulanka została wpisana do katalogu świętych na mocy tzw. kanonizacji równoważnej. Ten akt papieski jest ostatecznym orzeczeniem jej świętości. Kult Marii od Wcielenia obowiązuje w całym Kościele. Przez kanonizację równoważną papież potwierdza kult, który już istnieje, dlatego nie będzie uroczystej celebracji w Bazylice św. Piotra. Kim była Maria od Wcielenia?

### KOBIETA MISJONARKA

Maria Guyart – znana w historii jako Maria od Wcielenia (fr. Marie de l'Incarnation) urodziła się 28 października 1599 roku się we Francji w Tours nad Loarą, w średnio zamożnej rodzinie mieszczańskiej. Jej rodzice: Florian Guyart, właściciel piekarni i Joanna Michelet, byli ludźmi głębokiej wiary i pobożności. Maria była dzieckiem niezwykle zdolnym. Potrafiła zapamiętać i wygłosić całe kazania usłyszane w Kościele. Nikt wtedy nie przypuszczał, że stanie się jedną z największych mistyczek XVII wieku i pierwszą kobietą misjonarką.

Wszystko zaczęło się od snu, gdy Maria miała około 7 lat. Podczas zabawy z koleżanką ukazał się jej Chrystus i zapytał: „czy chcesz być moją?”. Odpowiedziała: „tak”. To był tylko sen, ale nazaczył głęboko życie Marii. Odtąd jej pragnienie Boga wzrastało

nieustannie, dlatego około 15 roku życia myślała już o życiu zakonnym. Ale jej rodzice sądzili, że ich córka jest zbyt wesoła, by pójść do klasztoru. Zgodnie ze zwyczajem epoki wybrali już dla niej męża w osobie Klaudiusza Martin, właściciela przędzalni jedwabiu. Maria pozwoliła się ślepo prowadzić Opatrzności i wyszła za mąż. Wkrótce urodził im się syn, któremu po ojcu nadano imię Klaudiusz. Po dwóch latach małżeństwa mąż Marii zmarł, właśnie gdy jego fabryka stała na skraju bankructwa.

### MŁODA WDOVA

Maria nie miała jeszcze 20 lat, a była wdową z sześciomiesięcznym synkiem, obarczoną likwidacją upadłego przedsiębiorstwa; po ludzku jej życie legło w gruzach, gdy Pan Bóg zaprosił ją na drogę mistyczną. Dnia 24 marca 1620 roku w wigilię Święta Zwiastowania, zaprzątnięta codziennymi sprawami, została na ulicy zaskoczona nagłym nawiedzeniem Bożym. Było to czysto intelektualne poznanie, że Bóg jest oceanem czystości. Zobaczyła siebie całą zanurzoną we krwi Chrystusa, a Bóg dał jej poznać, czym jest grzech. Ten dzień nazwała potem dniem swego nawrócenia. Od tej chwili otrzymała dar kontemplacji - bezustannego obcowania z Chrystusem, z którym omawiała wszystkie bieżące sprawy, równocześnie załatwiając je z ludźmi.

### ŚLUB CZYSTOŚCI

Maria nie chciała słyszeć o potwórnym małżeństwie, złożyła ślub czystości i ubóstwa; oddała się Bogu bez zastrzeżeń. W rok później jej siostra Klaudia i szwagier Paweł Buisson poprosili ją o pomoc w prowadzeniu przedsiębiorstwa transportowego. Maria przez dziesięć lat mieszkała w ich domu przejmując stopniowo kierownictwo firmy. W wirze interesów, nieustannie przebywając w towarzystwie woźniców, przewoźników i tragarzy, prowadziła równocześnie życie surowej pokuty i trwała w nieustannym zjednoczeniu z Bogiem. Stała się katechetką innych pracowników, ich infirmerką, ich sumieniem. Wywierała na nich ogromny wpływ moralny. Jako kobieta biznesu miała sposobność okazywać takt i zdolności dyplomatyczne oraz rozwinąć sztukę negocjacji i wprowadzania pokoju.

To właśnie w tym czasie - między 20 a 30 rokiem życia - napełnionym obowiązkami bardzo angażującymi, Maria przeżyła chwile największego zjednoczenia z Bogiem. Doświadczyła, że Bóg jest miłością i jej towarzyszy. Postawa kontemplacyjna nie uwalniała Marii od bolesnych ciemności, które następowały po łaskach intensywnego światła, ponieważ Pan Bóg oczyszczał jej duszę z najmniejszej niedoskonałości. Złożyła ślub posłuszeństwa swemu spowiednikowi oraz siostrze i szwagrowi, którzy nic o tym ślubie nie wiedzieli. W tym czasie doznała szeregu łask mistycznych włącznie z mistycznymi zaślubinami z Chrystusem.

Po kilku latach odżyło jej dawne pragnienie wstąpienia do zakonu. Spowiednik i biskup Tours oraz przełożeni zakonni zapewniali, że jej powołanie zakonne jest autentycznym wezwaniem Bożym. Wreszcie w 1631 roku poprosiła swoją siostrę o opiekę nad dwunastoletnim Klaudiuszem i wstąpiła do urszulanek. Opuszczenie syna było dla niej prawdziwie „abrahamową ofiarą”, ale wierzyła, że Bóg



wymaga od niej całkowitego zawierzenia Jego Opatrzności. Była to walka między dwoma światłami – tym z rozumowania naturalnego, ludzkiego, i tym nadprzyrodzonym, z daru Ducha Świętego. Bóg dawał jej siły i pewność wewnętrzną, że zaopiekuje się chłopcem.

## DROGA DO KANADY

Maria Guyart - Martin przybrała w klasztorze imię Marii od Wcielenia. Urszulanki wybrała z powodów apostołskich. Był to zakon równocześnie kontemplacyjny i czynny. Siostry prowadziły żeńską szkołę pensjonatową. W Boże Narodzenie 1633 roku, gdy Maria ukończyła nowicjat i złożyła profesję, kolejny proroczy sen nadał nową orientację całemu jej życiu: zobaczyła nieznany sobie kraj - rozległy, górzysty, pokryty lasami i gęstą mgłą. Dowiedziała się także, że krajem, do którego ma się udać, jest Kanada, gdzie od 1632 roku duchową opiekę roztaczali jezuita jako jedyni misjonarze. Chociaż ciałem przebywała w klasztorze, Maria duchem przebiegała cały świat, aby towarzyszyć pracownikom Ewangelii. Pisała w swojej autobiografii: „Duch Jezusa przenosił mnie do Indii, do Japonii, do Ameryki, na Wschód i na Zachód, do regionów ziemi w Kanadzie, do Huronów i do całej zamieszkałej ziemi, gdzie tylko żyły dusze rozumne. Pragnęłam pozyskać je dla Jezusa Chrystusa”.

Dzięki zbiegowi okoliczności, niezależnemu całkowicie od niej, w 1639 roku pojawiła się konkretna możliwość podjęcia fundacji klasztoru urszulanek w Nowej Francji; Maria poświęciła się temu bez reszty. Dnia 1 sierpnia 1639 roku trzy urszulanki misjonarki – dwie z Tours i jedna z Paryża przybyły do Québec w Kanadzie po trzech miesiącach podróży przez ocean.

Miasto Québec w tym czasie składało się jedynie z fortu oraz kilku domów z kamienia i chat z drzewa, liczyło zaledwie 250 osadników francuskich. Wokół rozpościerał się

nieprzebrany kraj gór i lasów, gdzie Huroni, Irokezi, Algonkinowie, Montanowie i inne plemiona indiańskie żyły z polowania, rybołówstwa i we wzajemnych wojnach. Maria od Wcielenia, jako pierwsza na świecie kobieta misjonarka przybyła tu w 40 roku życia, aby pozostać przez ponad trzydzieści lat, aż do swej śmierci. Pragnęła, zgodnie z charakterem swego powołania, wziąć udział w ewangelizacji Indian.

W Kanadzie wszystko musiała zaczynać od podstaw, wybudowała klasztor, była przełożoną przez trzy sześćdziesięcioletnie kadencje; w przerwach między nimi pełniła funkcję mistrzyni nowicjatu i ekonomki. Była wybitną wychowawczynią i nauczycielką. Prowadziła szkołę dla dziewcząt i wywie-

rała wpływ zarówno na francuskich osadników jak i na Indian w nowo powstającej kolonii. Aby nauczać katechizmu dziewczynki i kobiety indiańskie Maria od Wcielenia uczyła się języków indiańskich (Montanów, Algonkinów, Huronów, Irokezów). Opracowywała w tych językach katechizmy, historię biblijną, modlitewniki, słowniki.

## EWANGELIZACJA AMERYKI

Większość plemion Indian było nomadami. Najliczniejsi chrześcijanie rekrutowali się spośród osiadłych bliżej Québec Algonkingów, natomiast bezustannym wieloletnim zagrożeniem dla kolonii były najazdy Irokezów. Zniszczyli oni doszczętnie



**To właśnie w tym czasie - między 20 a 30 rokiem życia - napełnionym obowiązkami bardzo angażującymi, Maria przeżyła chwile największego zjednoczenia z Bogiem.**



placówki misyjne jezuitów. Śmierć męczeńską wśród tortur poniosła z ich rąk ośmiu ojców. W 1649 roku (10 lat po przybyciu urszulanek do Kanady) plemię Huronów, najbardziej podatne na przyjęcie chrześcijaństwa, zostało ostatecznie rozbite. Wydawało się, że ewangelizacja Ameryki legła w gruzach. Następnie Irokezi zaczęli atakować osiedla francuskie. Maria od Wcielenia, która obiektywnie oceniała wydarzenia, była zmuszona przyznać w 1653 roku: „Widzę sprawy tego kraju w tak opłakanym stanie, iż można by sądzić, że to jego ostatnie chwile. Podjęto już projekt, aby wszystkiego zaniechać i wezwać okręty z Francji dla ocalenia tych, którzy nie wpadną do tego czasu w ręce naszych nieprzyjaciół.” Sytuacja musiała więc być naprawdę beznadziejna. Wówczas to Maria oddała się Bogu na ofiarę: złożyła siebie, jako „całopalną hostię dla Bożego Majestatu, aby być strawioną za ten nieszczęsny kraj, w taki sposób, w jaki Bogu się spodoba”. Indianie bowiem, według określenia Marii od Wcielenia, byli jej „największym skarbem, jej braćmi i siostrami, których kochała więcej niż własne życie i wszystkie dobra, jakie są pod niebem”. Odpowiedź była natychmiastowa. Francja zapowiedziała wysłać do Kanady większe oddziały wojska. Irokezi natomiast postanowili rozpocząć negocjacje pokojowe.

### MŁODY ZAKONNIK

Maria od Wcielenia, była osobowością niezwykle bogatą. Na niej spoczywał obowiązek olbrzymiej korespondencji z Francją. Jest autorką wyjątkowo ciekawych pism, listów i relacji. Jej bardzo liczne listy stanowią ważne dokumenty dla dziejów Kanady, są cennym świadectwem życia kolonii francuskiej w XVII wieku w Nowej Francji. Ponadto jej syn, Klaudiusz, który wstąpił do benedyktynów, prosił matkę o wskazówki dotyczące życia wewnętrznego, a także o napisanie swej autobiografii. Wymiana duchowa z synem była

nieustanna i tym bliższa, im bardziej młody zakonnik postępował w życiu wewnętrznym. Pisma duchowe, redagowane na polecenie spowiednika, korespondencja z synem i napisana dla niego autobiografia stanowią podstawowe źródła dotyczące życia Marii od Wcielenia. Pisma te są arcydziełem literatury mistycznej wszystkich czasów, a ich autorka, Maria od Wcielenia, zaliczana jest do największych mistyczek Kościoła katolickiego. Nazywana bywa Teresą Nowej Francji oraz uznana za matkę i patronkę Kanady. Klaudiusz Martin zaś został pierwszym biografem swej matki. Opublikował też jej pisma wkrótce po jej śmierci z własnym komentarzem w kilku grubych tomach.

### WŚRÓD RADOŚCI I TRUDÓW

Ogólnie, w zewnętrznym wyglądzie i w sposobie bycia Maria od Wcielenia z pozoru nie miała w sobie nic z mistyczki. Była osobą aktywną, przedsiębiorczą, dobrze orientującą się w interesach, wymowną i radośnego usposobienia, bardzo dowcipną, z którą miło się rozmawiało. Wyznaje, że lubiła podobać się innym, przyjemność sprawiało jej kochać i być kochaną. Wydawała się osobą o szczęśliwym usposobieniu, która w swym życiu niewiele cierpiała. A przecież...

Talenty, jakie otrzymała, dotyczyły zarówno dziedziny natury i dziedziny łaski. W podziwu godny sposób gospodarowała tymi talentami. Wielkość jej łask równała się wielkości jej cierpień, a wielkość jej światła wielkości ciemności, przez które musiała przejść z heroizmem nagiej wiary i z wielkoduszną gotowością, od czasu gdy jako 7 letnia dziewczynka odpowiedziała Panu Jezusowi „Tak”. Była najpierw młodą dziewczyną, rozeznającą Boży plan względem niej, potem małżonką, matką syna, młodą wdową samotnie wychowującą dziecko, poznała niepokoje i trudności w wychowaniu syna, którego musiała powierzyć innym, sprawowała autorytet na

wiele sposobów. Była szarpana przez wezwania po ludzku sprzeczne. Była kobietą biznesu i musiała stawiać czoła sytuacjom przytłaczającym. Poznała życie zakonne klauzurowe i nauczanie, wychowanie w urszulańskiej szkole. Pierwsza kobieta misjonarka. Doświadczyła radości i trudów emigracji oraz adaptacji w kraju zupełnie innym, gdzie kultura tubylców była bardzo prymitywna. Doświadczyła choroby i przykrego starzenia się. We wszystkim tym żyła intensywnym życiem wewnętrznym i zapalem apostołskim. Odznaczała się heroiczną wiarą. Mistyczna zażyłość z Bogiem stała się w niej czymś jednym z życiem apostołskim i duchem służenia, który zawsze przenikał całe jej istnienie.

### MISTRZYNI ŻYCIA DUCHOWEGO

Maria od Wcielenia zmarła 30 kwietnia 1672 roku, w 72 roku życia. Papież Jan Paweł II wyniósł ją do grona błogosławionych dnia 22 czerwca 1980 roku, natomiast 3 kwietnia 2014 roku papież Franciszek włączył ją w poczet świętych. Jej święto obchodzimy 30 kwietnia.

W czasie beatyfikacji Marii od Wcielenia w 1980, papież Jan Paweł II ukazując ją jako wzór dla urszulanek powiedział: „Mistrzynie życia duchowego i promotorka dzieła ewangelizacji, Maria od Wcielenia łączy w sobie kontemplację i czyn w zdumiewającej harmonii. Zrealizowała w pełni powołanie kobiety chrześcijańskiej i to z rzadką równowagą, w różnych jej stanach życia. Małżonka, matka, utalentowana dyrektorka przedsiębiorstwa, zakonnica, misjonarka, zawsze w wierności Chrystusowi, zawsze w ścisłym zjednoczeniu z Bogiem (...) W ciągu swego długiego życia Maria od Wcielenia wykazała, że nie istnieje opozycja między kontemplacją Boga i aktywnością apostołską, ale przeciwnie ta ostatnia staje się płodna dzięki tej pierwszej”.



## Łaskami słynąca figura Pana Jezusa Nazarejskiego w Krzeszowie

KS. GRZEGORZ KOPIJ

W naszej wędrówce „Szlakiem Wizerunków Pana Jezusa na Śląsku”, po raz ostatni przybywamy do sanktuarium w Krzeszowie. Dotychczasowe, prezentowane łaskami słynące wizerunki Pana Jezusa są mocno związane z dziejami opactwa oo. cystersów, nadając nie jako samemu opactwu przez wieki rangę sanktuarium o charakterze maryjno-pasyjnym. Jednak po II wojnie światowej, w mury klasztorne przybywają z odległego Lwowa siostry benedyktynki, które dziś – można rzec – wrastają w ciągłość dziejów opactwa, ale także zrządzeniem Bożej Opatrzności kontynuują nadal w tym miejscu życie monastyczne i kult do Cierpiącego Zbawiciela w łaskami słynącej figurze Pana Jezusa Nazarejskiego.

Siostry benedyktynki w Krzeszowie (pełna nazwa zakonu brzmi: „Mniszki Zakonu Świętego Benedykta”; łac. Moniales Ordinis Sancti Benedicti (O.S.B.)”, wywodzą swoje dzieje z klasztoru ss. benedyktynek, założonego we Lwowie w latach 1593-1596, przez sławny ród Szaporowskich, z którego to rodu wywodziły się trzy pierwsze ksieni (opatki). Klasztor lwowski na przestrzeni dziejów rozwijał się, mimo licznych przeszkód i wojen, zarówno materialnie jak i duchowo. Wśród zakonnic było wiele wybitnych osób, wywodzących się m.in. z rodów magnackich np. ciotka późniejszego króla Jana III Sobieskiego Daniłowiczówna. W murach klasztoru dbano bardzo o wykształcenie umysłowe, czego świadectwem był m.in. bogaty księgozbiór klasztorny. Po rozbiorach, aby uniknąć kasaty, siostry zaczęły prowadzić szkołę, która przetrwała do 1939 roku. Po II wojnie światowej w zabudowaniach klasztornych urządzono dom starców. W 1946 roku siostry zostały zmuszone do opuszczenia Lwowa i po kilkutygodniowej wędrówce osiadły w Krze-

szowie. Obecnie klasztor krzeszowski jako: Opactwo Sióstr Benedyktynek należy do Polskiej Kongregacji SS. Benedyktynek pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP. I tak jak dawniej, siostry przez modlitwę i swoją pracę służą wszystkim: mieszkańcom, pielgrzymom czy turystom, przybywającym do Krzeszowa, aby: „...we wszystkim był Bóg uwielbiony...”.

W obecnej kaplicy klasztornej sióstr, w ołtarzu głównym znajduje się łaskami słynąca figura Pana Jezusa Nazarejskiego, przywieziona do Krzeszowa wraz z pozostałym wyposażeniem ze skasowanego klasztoru sióstr we Lwowie. Rzeźba ta stała się własnością ss. benedyktynek po skasowaniu kościoła i klasztoru oo. trynitarzy we Lwowie ok. 1784 roku. Jest to rzeźba naturalnych rozmiarów, przedstawiająca Pana Jezusa w purpurowej sukni ze złotą lamówką u dołu. Chrystus ma skrzyżowane na piersiach ręce oraz koronę cierniową na głowie. Na szyi zwisa sznur, który symbolizuje niewolnictwo. Takie przedstawienie Pana Jezusa ukazuje go – jak czytamy w Piśmie Świętym – w momencie wyszydzenia przez żołnierzy (Mt 27, 28-30). Na ścianie ołtarza, w dwóch gablotach zawieszono są wota, ofiarowane przez wiernych za wysłuchane prośby.

Warto choć kilka słów poświęcić w tym miejscu historii zakonu trynitarzy, trochę zapomnianemu i nieznanemu w naszym kraju, który miał szczególnie kult do Pana Jezusa Nazarejskiego, a który to kult nadal krzewią w Krzeszowie ss. benedyktynki.

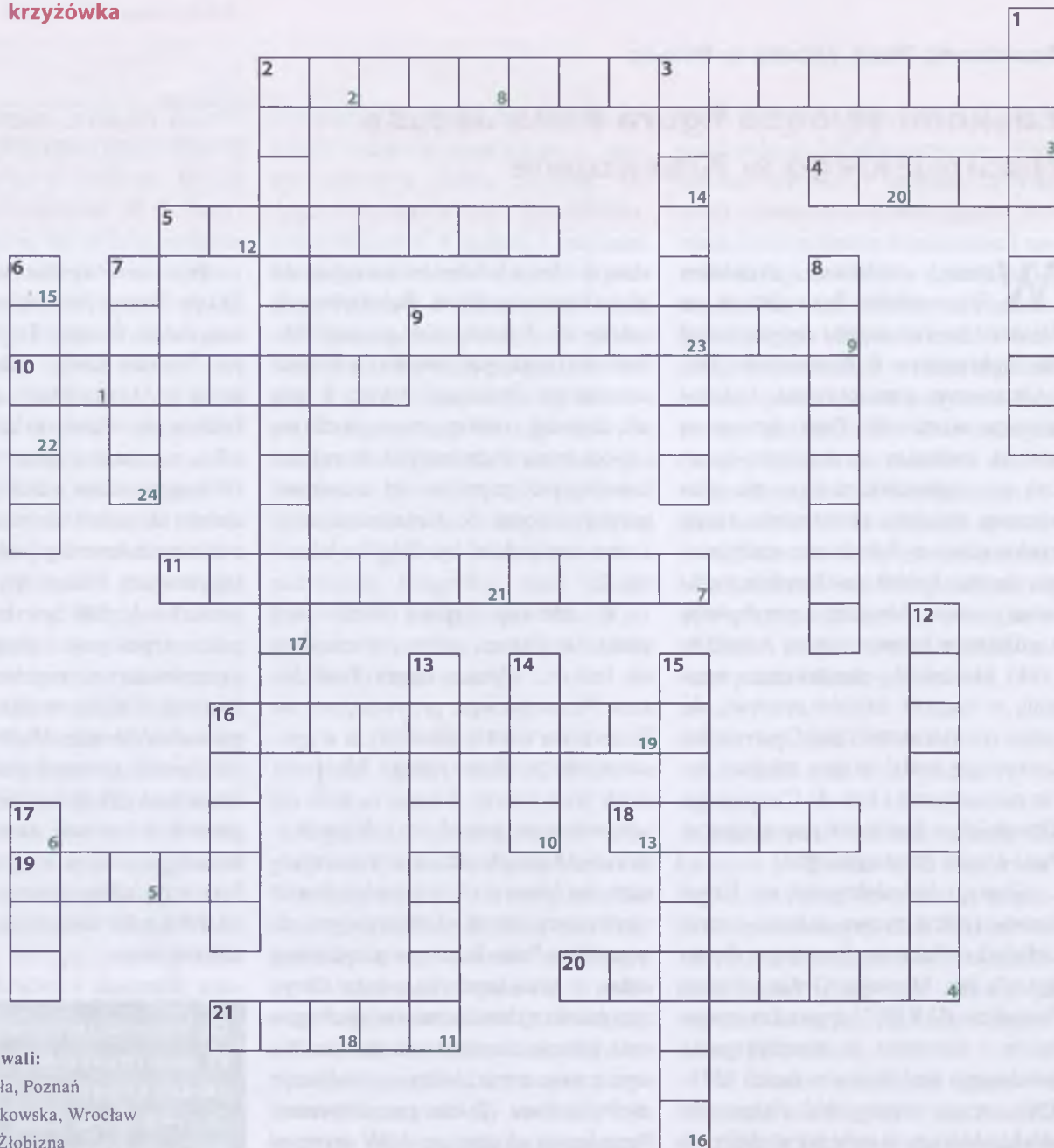
Trynitarze (pełna nazwa brzmi: Zakon Trójcy Przenajświętszej, dawniej Zakon Świętej Trójcy od Wykupu Niewolników), założeni zostali przez św. Jana z Mathy (+ 1213) i św. Feliksa de Valois (+1212) ok. 1193 roku, w czasie wypraw krzyżowych. Głównym celem zakonu było uwalnianie niewolników chrześcijańskich z rąk muzułmanów podczas wypraw krzyżowych. Podaje się, że trynitarze uwolnili ok. 900 tys. ludzi. Obecnie zakon trynitarzy zajmuje się duszpasterstwem w więzieniach, opieką chorych, ludźmi uzależnionymi oraz prowadzą parafie. W Polsce trynitarze zostali sprowadzeni w czasach króla Jana III Sobieskiego i działali głównie na terenie ziem wschodnich Rzeczypospolitej, w tym we Lwowie. Ponownie zakon obecny jest w Polsce od 1986 roku i ma swój dom zakony w Krakowie.

**Opactwo Sióstr Benedyktynek**  
Pl. Jana Pawła II nr 1  
58-405 Krzeszów  
Tel. +48 75 742-33-80  
[www.opactwo.eu](http://www.opactwo.eu)  
[sanktuarium.krzeszow@gmail.com](mailto:sanktuarium.krzeszow@gmail.com)

KS. GRZEGORZ KOPIJ







**Nagrody wylosowali:**

1. Szymon Kawała, Poznań
2. Daniela Kossakowska, Wrocław
3. Adam Miller, Żłobizna
4. Zdzisława Skóra, Charsznica
5. Wiesława Smok, Złotoryja

**Krzyżówka 4/2014**

Hasło: Triduum Paschalne

**krzyżówka 6/2014**

**Poziomo:** 2) Dzień Zesłania Ducha Świętego. 4) Najświętsze Pana Jezusa, symbol Bożej Miłości do człowieka. 5) Modlitwa wprowadzająca w modlitwę eucharystyczną. 9) Niebieskie, głoszone w przypowieściach przez Jezusa. 10) Budynek zamieszkiwany przez zakonników. 11) Wędrowka do miejsc świętych. 16) Ruch religijny w Europie XVI wieku zapoczątkowany przez Marcina Lutra. 18) Boże, uroczystość liturgiczna ku czci Najświętszego Sakramentu. 19) Biblijna kasza. 20) Obrzędowy pochod religijny. 21) Chrześcijańska uczta miłości.

**Pionowo:** 1) Nauczyciel religii. 2) Rzeczywista przemiana substancji podczas Eucharystii chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa. 3) Święty ze Szczepanowa, patron Polski. 6) Kara za grzechy, połączona z żalem i skruchą. 7) Ostra w Wilnie. 8) Symbol Ducha Świętego. 12) Rozmowa z Bogiem. 13) Nazwa pierwszej Mszy św. odprawianej przez wyświęconego kapłana. 14) Rodzinne miasto św. Pawła. 15) Dział teologii dogmatycznej poświęcony Maryi. 16) Zawód św. Piotra. 17) Nadawane podczas chrztu.

Listy z pól oznaczonych liczbami utworzą hasło. Rozwiązanie krzyżówki należy przelać na kartce pocztowej do 30.06.2014 r. z dopiskiem „Krzyżówka z nr. 6/2014”. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrody.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----



# ŁAŃCUSZKI, MEDALIKI I KRZYŻYKI

KLASYCZNY PONADCZASOWY

PREZENT!

PAMIĄTKA:  
CHRZTU,  
PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ,  
BIERMOWANIA.

CAŁA OFERTA  
DOSTĘPNA JEST  
W SKLEPIE INTERNETOWYM

**NOWOŚĆ**  
ZŁOTY RÓZANIEC

**WWW.URBANOWICZGOLD.PL 512-100-640**



**ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW FIRMOWYCH**



**☎ 502-54-70-30**

1. Wrocław, ul. Stabłowicka 123  
czynny od 8<sup>00</sup> do 21<sup>00</sup>  
sobota 7<sup>00</sup> do 13<sup>00</sup>

**☎ 512-62-62-36**

2. Wrocław, ul. Kanonia 11  
(obok Katedry Wrocławskiej)  
czynny od 8<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>  
sobota 9<sup>00</sup> do 14<sup>00</sup>

**ZAMÓWCIE PAŃSTWO BEZPŁATNY KATALOG 2014r. (248) STRON**

**ZAKUPY PRZEZ INTERNET SKLEP WYSYŁKOWY: [www.urbanowiczhaft.pl](http://www.urbanowiczhaft.pl)**





**IV FESTIWAL  
PIOSENKI  
RELIGIJNEJ  
CHWAŁMY PANA  
W RYTMIE...  
ALLELUJA**

czytaj na stronie 20



**JURY**